Nr 8

1934



MACIERZYŃSTWO

JEŹDZIEC i HODOWCA

Jeździec i hodowca

8

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 10 MARCA 1934

10 MARCA 1934

TREŚĆ Nr. 8:



Pan Minister Roln. i R. R. dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski na wyścigach w Zakopanem.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Uwagi na czasie



Dużo się obecnie mówi o wyprzedawaniu prawie całego przychówku najlepszych klaczy nie tylko wojsku, ale i eksporterom. Oczywiście uniemożliwia to postęp w hodowli. Zdaniem mojem, dzieje się to nie tylko skutkiem kryzysu, ale głównie z powodu zbyt niskich cen wogóle i zbyt małej rozpiętości cen płaconych przez wojsko hodowcom. Wydaje mi się, że to ostatnie wynika z chęci pociągnięcia do produkcji koni remontowych szerszych sfer i dlatego cena na gorsze konie jest stosunkowo wysoka.

Przesłanka ta jest mylna. Nawet obniżona cena na konie gorszych kategoryj będzie znacznie wyższą od ceny rynkowej i dostateczną zachętą dla przygodnego hodowcy. Między hodowcami koni remontowych naogół panuje przekonanie, że tylko hodowla koni najniższych kategoryj przyjmowanych do wojska może się opłacić.

Przekonanie to jest zupełnie słuszne przy dzisiejszych cenach i premjach hodowlanych. Wysoka elitowo hodowla nie egzystowałaby, gdyby nie pewna ilość zamiłowanych hodowców, którzy wytrwale dążą do produkcji cennego konia bez względu na opłacalność.

Stan taki jest niezdrowy i nie może długo trwać.

Każdy koń powinien być zapłacony według swojej wartości. O wartości konia nie można jednak sądzić jedynie z pokroju. Na tę wartość składają się trzy czynniki:

pokrój, pochodzenie i to głównie ze strony matki i wychów. Przypatrzmy się jak ta sprawa przedstawia się w rzeczywistości. Pierwsza kategorja stad, to jest najlepsze, zatrzymują najcenniejsze matki i eliminują słabsze i mniej szlachetne. Już to samo naraża je na duże koszty. Wartość takiej klaczy wynosi do 2.000.— zł. i nie zawsze tak cenna i szlachetna klacz okaże się praktyczną fornalką. Oprócz tego, stada te nie tylko żywią intensywnie owsem młodzież od chwili urodzenia aż do chwili sprzedania, nie obawiając się większego ruchu, ale i matki są dobrze utrzymane i nieprzemęczane. Druga kategorja, to stada opierające swoją hodowlę na przygodnych roboczych klaczach, oddające cały przychówek uszlachetniony do wojska i to nie z powodu kryzysu, ale dlatego, że się lepiej kalkuluje mieć klacze małowartościowe, o które się nie dba i w których nie tkwi poważny kapitał. Przychówek od tych klaczy dostaje trochę owsa w pierwszym roku i na dwa miesiące przed remontem. Ruchu, poza małem pastwiskiem tuż przy stajni położonym, unika się celowo. Gdy jednak przychodzi moment, że konie z tych stad, tak dalece różniące się w wartości, spotykają się na placu targowym, następuje niwelacja. Przeciętna za konie ze stad pierwszej kategorji jest ledwo o jakie 400 zł. wyższa od przeciętnej drugiej kategorji, co stanowi 25 do 30% wartości, a premje hodowlane różnią się tylko o 5%.

W rzeczywistości różnica kosztów produkcji w tych kategorjach wynosi od 100 do 150% przypuszczalnie i wartość użytkowa jest w tym stosunku lub większa. Aby w przyszłości zapobiec temu niepomyślnemu dla naszej hodowli stanowi rzeczy, należałoby ustalić znacznie większą rozpiętość cen płaconych za konie remontowe, zmienić stopę procentową premij hodowlanych i nagradzać najlepsze klacze trzyletnie, o ile pozostają w stadzie lub są nabywane przez innego hodowcę.

Wogóle państwo (a więc i wojsko) powinno przedewszystkiem i wydatnie popierać najlepszą hodowlę w takich rozmiarach, aby się stała opłacalną. Trzeba rozpoczynać od popierania elity i rozmnażania jej, aby wyparła gorszy i słabszy materjał. Bez elity niema hodowli.

W tych elitowych stadach państwo znajdzie ogiery półkrwi, których u nas jest wielki brak ilościowo i jakościowo, ekipy biorące udział w próbach międzynarodowych, odpowiedni materjał koni, a mniejsi hodowcy cenny materjał hodowlany dla podniesienia ich stad.

A. L.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(c. d.)

Do młodych reproduktorów należy również **L'Arétin**, którego druga stawka pojawiła się na torze w roku ubiegłym.

Stawki te były bardzo nieliczne, pierwsza z nich liczyła bowiem trzy, druga — pięć koni. Ponieważ jednak pomiędzy nimi zarysowały się jednostki obiecujące, warto zwrócić uwagę na tego ogiera.

L'Arétin biegał we Francji, jako dwulatek wystąpił 3 razy, będąc raz pierwszym i raz z miejscem, wygrał 17.190 fr. Zwyciężył on mianowicie w Le Tremblay, 26 września w Prix Vitupère (1400 m.), wartość nagrody 10.000 fr.

Trzyletnim biegał 11 razy, dwa razy I-y, 7 razy z miejscem, suma wygranych 44.909 fr. Zwycięstwa odniósł w 1) Prix du Conseil General, Deauville 21 sierpnia, 2000 m., 15.000 fr. (łeb w łeb z Souakim) oraz w 2) Prix d'Ouilly, St. Cloud 17 października 12.500 fr. 2100 m.

Czteroletnim biegał 7 razy, 2 razy I-y, 2 razy z miejscem, wygrał 61.890 fr. Zdobył: 1) Prix de Newmarket, Cannes 8 marca, 20.000 fr. 1700 m. 2) Prix d'Epsom, Cannes 10 marca, 20.000 fr 1.400 m. Tyle o karjerze wyścigowej tego konia, który zbytnio eksploatowanym nigdy nie był, zwyciężał zaś na dystansach krótkich i średnich.

19 L'ARÉTIN, og. kaszt. ur. w 1924 r. w st. A. Eknayan we Francji				
Dominion 8	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
			Arcadia	9
		Maid Marian	Hampton	10
			Quiver	3
	Orsyrua	Desmond 16	St. Simon	11
			L'Abbesse de Jouarre	1
		Lady Candahar	Wisdom	7
			Candahar	8
La Campanilla	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme	11
			Vampire	7
		Amie	Clamart	3
			Alice	2
	Venia	Melanion 8	Hermit	5
			Atalanta	8
		Reine Blanche	Rotherhill	10
			Whiteface	19

Co się tyczy pochodzenia L'Arétin'a, to ogier ten wywodzi się z wielce modnej dziś linji męskiej Polymelus'a, tak wielkie szczególnie w Anglji święcącej tryumfy. Ojciec jego Dominion zdobył Newmarket Stakes i Prince of Wales Stakes, w stadzie dał rodzonego brata L'Arétin'a — derbistę francuskiego Le Correge'a.

Matka jego La Campanilla jest córką wielkiego Ajax'a i klaczy Venia, która zasłużyła sobie na dobre imię w hodowli, stając się babką wysoce klasowego Feb'a (po Clarissimus'ie).

A zatem ze strony zarówno ojca, jak i matki L'Arétin wywodzi się z krwi Bend Or'a przez dwa wielkie rody: Cyllene'a i Flying Fox'a. Najbliższy inbreed rodowodu będzie na rodzeństwo: St. Simon'a i matkę Orme'a, pozatem spotykamy na dalszym planie dużo krwi Galopin'a.

W pierwszej stawce po L'Arétin'ie nieźle zarysowała się Kruszyna. W drugiej widzieliśmy już kilka obiecujących koni. Najwięcej z nich zdobył zwycięzca w Próbnej Lir, który duże wzbudzał nadzieje.

W rodowodzie Lira poza dalszymi inbreed'ami na Galopin'a, Hampton'a, Bend Or'a widzimy bliski inbreed na Flying Fox'a (który również Forward posiadał):

LIR
- L'Arétin
  - Dominion
  - La Campanilla — Ajax — Flying Fox ●
- Ruń
  - Fils du Vent — Flying Fox ●
  - Lira

Po trzy zwycięstwa w wieku dwuletnim odniosły Loup Garou i Laszka. Pierwszy z nich pochodzi po klaczy silnie inbreed'owanej na Sac-à-papier (Salisbury, Melton, Hampton) z dużą domieszką krwi St. Simon'a, druga wykazuje w rodowodzie nawiązanie do krwi Bend Or'a przedewszystkiem, (z inbreed'em na Flying Fox'a również), a dalej do krwi Galopin'a i Hampton'a.

LASZKA
- L'Arétin
  - Dominion
    - Polymelus, prawnuk Bend Or'a ○
    - wnuczka St. Simon'a
  - La Campanilla — Ajax — Flying Fox □
- Fabiola
  - Oszczep — Cros Patty — Bend'Or ○
  - Rózga — Fils du Vent — Flying Fox □

Ponieważ Flying Fox również wywodzi się z krwi Bend Or'a widzimy zatem tutaj silny udział tych prądów krwi.

Z pozostałej stawki po L'Arétin'ie Lala Rough i Lubar zdobyły po jednej nagrodzie, a zatem żadne z jego dzieci nie pozostało bez wygranej.

Przykłady Lira i Laszki wydają się wskazywać, iż ogier ten czułym będzie na powtórzenie krwi Flying Fox'a ze swego rodowodu, dalej zaś: Galopin'a, Hampton'a i Bend Or'a.

Bliższe inbreed'y robić moglibyśmy, prócz wymienionych jedynie na Cyllene'a, Polymelus'a, Ajax'a; krwi tej w Polsce zbyt wiele nie posiadamy, jednak po kilka klaczy z każdej znalazłoby się.

Szczególnie ciekawe byłyby inbreed'y na Cyllene'a, który to stallion najbliżej spotykać się będzie u córek Villars'a, jeśli zaś chodzić będzie o Polymelus'a — to u córek Coriolanus'a.

Rodzonym bratem Ajax'a jest Adam, którego krwi posiadamy coś niecoś, jeśli chodziłoby zaś o nawiązanie do Desmond'a, to tu rolę odegrać winnyby córki King's Idler'a oraz klacze z krwią Festa'y.

Widzimy więc, iż pokrewnych prądów krwi, z naszemi klaczami L'Arétin posiadać będzie niemało, jako wnuk zaś Polymelus'a na szczególne zasługuje poparcie.

Węgierski **Büvesz** zaprezentował się w roku ubiegłym na torze ze swoją drugą stawką, pomiędzy którą znajdowały się jednostki obiecujące, wróżące dobrze na przyszłość temu wnukowi Raeburn'a, a prawnukowi St. Simon'a.

15 BÜVESZ, og. gn. ur. w 1924 r. w st. Kisber na Węgrzech				
Kokoro 20	Raeburn 7	St. Simon ● 11	Galopin	3
			St. Angela	11
		Mowerina	Scottish Chief	12
			Stockings	7
	Juliska	Gunnersbury 14	Hermit	5
			Hippia	14
		Cleopatra	Kisber öcscse ○	4
			Clarisse	20
Buvette	Buffalo 22	Falb 4	Matchbox ●	22
			Fantasie	4
		Billa	Panzerschiff	2
			Sybilla	22
	Lovrana	Kegy ur 7	Kisber öcscse ○	4
			Kedves	7
		Lagune	Insulaire	22
			Landturn	15

Büvesz, piękny, młody ogier, prezentowany swego czasu wraz z Villars'em i Bafurem w Kozienicach nic nie tracił w porównaniu z tymi stallion'ami, można powiedzieć nawet, pokrojowo je przewyższał.

Zwycięzca węgierskiego Derby i nagrody Św. Władysława (ostatnia na dystansie 1300 m.) głęboko zrośniętym jest z hodowlą węgierską i b. monarchji. Ojciec jego, derbista austrjacko-węgierski Kokoro nie reprezentował extra klasy, w hodowli jednak się zasłużył dając dobrych synów: Pronto, Gyöngyhalasza i Büvesza.

Dziadek tego ostatniego Raeburn, importowany swego czasu za tanie pieniądze z Anglji przysłużył się hodowli b. monarchji austro-węgierskiej głównie dając konia wielkiej klasy — Rascal'a.

Matka Büvesza Büvette jest córką mało renomowanego na torze i w stadzie syna Falba Buffalo; w hodowli jednak zdziałała ona wiele, gdyż prócz wymienionego wyżej syna dała zwyciężczynię Österreichischer Oaks i Budapester St. Leger Büszke, również z krwi St. Simon'a idącą. Pozatem linja żeńska niezbyt fashionable.

Najbliższy inbreed rodowodu — na St. Simon'a i syna Buccaneer'a Kisber öcscse, czyli na stamina'ę i speed. Pozatem dużo ogierów i klaczy, urodzonych w Austro-Węgrzech. Najbliższy import: w II pokoleniu Raeburn.

Krwi Bend Or'a, Hampton'a, Isonomy'ego zupełny brak wskutek tego pedigree wygląda nieco staromodnie.

Pierwsza stawka po Büveszu składała się z trzech głów: Elki, Emigranta i Demona IV. Konie te wygrały w wieku dwuletnim razem 5.740 zł., w wieku trzyletnim Elka posiadała aspirację na klasę, której jednak nie wykazała, zdobyła trzy gonitwy grupowe, Emigrant, mocno zbudowany źrebiec — dwie gonitwy, Demon IV — cztery gonitwy w Poznaniu i Warszawie.

Większe pole działalności otrzymał Büvesz w roku następnym, stacjonowany w stadzie Kruszyna; w roku 1931 mianowicie urodziło się po nim 12 źrebiąt, częściowo po doskonałych klaczach i konie te zadebiutowały w roku ubiegłym, jako dwulatki.

Najwięcej wygrał piękny, rasowy kasztan Loridan, syn klasowej Apsary, tryumfując w trzech gonitwach. Ze strony matki jego znajdujemy tu uzupełnienie brakującej Büveszowi krwi (Hampton, Isonomy) przy najbliższym inbreed'zie na St. Simon'a, dalszym na Hermit'a:

LORIDAN
- Büvesz
  - Kokoro — Raeburn — St .Simon ●
  - Büvette—Buffalo—Falb wnuk St. Simon'a ●
- Apsara
  - Stornoway
    - Desmond — St. Simon ●
    - wnuczka Hampton'a
  - Maud Allan—Lesterlin—Gallinule—Isonomy

Ze stawki kruszyńskiej wygrały pozatem: Lech, Lorraine, Los II, z innych: Baszta, Czikita, Eh-bien.



LORRAINE (Büvesz — Fergana) kl. kaszt., ur. 1931 r. w st. Sukc. ks. H. Lubomirskiego — wygrywa wyścig.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Ciekawie zarysowała się Lorraine, córka klasowej Fergany. I tu spotykamy to samo nieomal podłoże: inbreed na St. Simon'a + krew Isonomy'ego, poprzez Gallinule'a:

LORRAINE
- Büvesz
  - Kokoro — Raeburn — St. Simon ●
  - Büvette—Buffalo—Falb wnuk St. Simon'a ●
- Fergana
  - Witeź—Mości Książe (Hampton + St. Simon
  - Bourgogne
    - Saltpêtre — St. Simon ●
    - Brilliant
      - Santry — Gallinule
      - c. Ladas'a (Hampton)

U Losa II natomiast prócz tego spotykamy dopływ brakującej Büveszowi krwi Bend Or'a:

LOS II
- Büvesz
  - Kokoro — Raeburn — St. Simon ●
  - Büvette—Buffalo—Falb. wnuk St. Simon'a ●
- Eskorta II
  - Oszczep — Cross Patty — Bend Or
  - Bourgogne
    - Saltpêtre — St. Simon ●
    - Brilliant
      - Santry — Gallinule
      - c. Ladas'a (Hampton)

Przykłady przez nas wyżej przytoczone wykazują, iż Büvesz czułym jest na powtórzenie najlepszej krwi swego rodowodu, to jest krwi St. Simon'a z dodatkiem brakujących mu prądów: Isonomy'ego, Bend Or'a i Hampton'a, które jednocześnie modernizują jego rodowód.

Bliższe inbreed'y tworzyć byłoby trudno, gdyż najbliżsi przodkowie Büvesza nie są zbyt fashionable. Poprzestać więc musimy na wzorach przez nas uprzednio przytoczonych, dbając równocześnie o dostarczenie mu prądów krwi, dziś rolę dominującą odgrywających, a więc przedewszystkiem krwi Cyllene — Polymelus'a (Villars'y), Hampton — Bay Ronald'a (Dark Ronaldy, Mantony) i innych współczesnych prądów.

Klaczy z krwią Falba, Gunnersbury'ego posiadamy w kraju sporo, St. Simon zaś w dzisiejszych czasach trafia się w każdym prawie rodowodzie. Najbliżej będą go miały, jak już mówiliśmy kiedyś córki Saltpetre'a i Morganatic'a.

Rodowód Villars'a jest nawskroś moderne, zawiera przytem Cyllene'a, St. Simon'a i Isonomy'ego, córki więc tegoż bardzo byłyby pożądane pod Büvesz'a, wybitnie również, wydaje się, pasowałyby doń córki Fils du Vent'a, bogatego w krew Galopin'a i Hampton'a.

Nigdy zbytnio wyzyskiwanym u nas nie był pokrywający już od lat kilku angielski **Double Up**, a jednak, posiadając małe szanse wybicia się na czoło, dał wśród nielicznego swego przychówku Nartę, Nurta, Pielgrzyma, dobrego steepler'a Nawoja, ostatnio zaś Fridlanda, co zdaje się dobrze świadczyć o jego uzdolnieniach reproduktora.

2. **DOUBLE UP**, og. sk. gn. ur. w 1917 r. w st. P. Rogers w Anglji			
Hüon 4	Ard Patrick 4	St. Florian 20	St. Simon ● 11
			Palmflower 20
		Morganette	Springfield 12
			Lady Morgan 4
	Hyères	Isonomy 19	Sterling ○ 12
			Isola Bella 19
		St. Marguerite	Hermit 5
			Devotion 4
Princess Symons	General Symons 2	Childwick 19	St. Simon ● 11
			Plaisanterie 19
		Hamiltrude	Hampton 10
			Fortuna 2
	Strawberry Queen	Little John 13	Favo or Beatus 3
			Wild Lady 13
		Athela	Atheling ○ 11
			Aileen Ogue 21

Linja męska — St. Simon'a, poprzez St. Florian'a, dalej zaś derbistę Ard Patricka (dobrze zasłużonego w hodowli niemieckiej) i urodzonego w Niemczech Hüon'a; ten ostatni eksportowany do USA. odegrał tam swoją rolę. Matka jego Hyères wybitnie odznaczyła się w hodowli niemieckiej, babka zaś St. Marguerite jest znakomitością na terenie międzynarodowym.

Matka Double Up'a, pochodząca z mało renomowanej linji żeńskiej ma za ojca niezbyt znanego General Symons'a, syna wybitnie się dziedziczącego w hodowli francuskiej Childwick'a.

Najlepszymi elementami w rodowodzie są: Ard Patrick (półbrat Galtee More'a), St. Simon (na którego spotykamy inbreed) Isonomy oraz wyżej wymieniona St. Marguerite.

Natomiast uderza w rodowodzie absolutny brak krwi Bend Or'a, Hampton zaś reprezentowanym jest przez matkę General Symons'a Hamiltrude.

Wśród nielicznej stawki dwulatków po Double Up'ie (cztery głowy) Rebelja i dobrze zapowiadający się wiosną Ryngraf nie biegały wcale, Rokiczana pozostała bez wygranej, natomiast doskonale zarysował się Fridland, który, biegając sześć razy zdobył trzy gonitwy grupowe, jedną pozagrupową, był drugim za Estonją w Sernickiej oraz drugim za trzyletnim Gentrym w gonitwie im. W. Leśniewskiego.

FRIDLAND
- Double Up
  - Hüon — Ard Patrick, wnuk St. Simon'a ●
  - Pr. Symons — Gen. Symons
    - s. St. Simon'a ●
    - c. Hampton'a ■
- Astrid
  - Manton — Bayardo — Bay Ron. — Hampton ■
  - Dolly Grey—Dairy Bridge—Bridge of Canny— c. St. Simon'a ●

Widzimy więc u Fridlanda nawiązanie do krwi St. Simon'a i Hampton'a — jest to bardzo naturalne, gdyż są to najlepsze elementy jego rodowodu.

Nurt, zwycięzca swego czasu Hcpu Otwarcia w rodowodzie swym wykazuje powtórzenie krwi St. Simon'a i Isonomy'ego:

NURT
- Double Up
  - Hüon
    - wnuk St. Simon'a ●
    - c. Isonomy ■
  - Pr. Symons — wnuk St. Simon'a ●
- Hera
  - Magasan — Matchbox — St. Simon ●
  - Czafranka — Weathercock, wnuk Isonomy ■

Rówieśniczka jego Narta, mająca doskonałe momenty w swej karjerze wyścigowej posiada identyczny rodowód, pochodzi bowiem od klaczy Eloe, rodzonej siostry Hery, musimy zatem uznać połączenie to za wybitnie korzystne dla Double Up'a, gdyż w obu wypadkach rezultat był doskonały.

Przy połączeniach z Double Up'em poza inbreed'ami, które wykazały się już, jako dobre, zdaniem naszem, należałoby kłaść nacisk, aby dodać brakującej mu krwi Bend Or'a, którą spotykamy tak często w rodowodach wybitnych koni zagranicą.

Bliższe inbreed'y robić moglibyśmy na Ard Patrick'a (względnie jego półbrata Galtee More'a), Isonomy'ego, St. Simon'a i Childwick'a.

Villars pochodzi od rodzonej siostry klaczy Hyères, matki Hüon'a, połączenie zatem jego córek z Double Up'em byłoby wielce ciekawem, tymbardziej, iż posiada on mocny dopływ krwi Bend Or'a.

Krwi tej posiada sporo Bafur i Parachute z grupy naszych czołowych ogierów, Schalk wreszcie, który niesie pozatem w żyłach swych krew Galtee More'a.

Do ogierów bardzo mało dotychczas wyzyskiwanych należał doskonałej krwi angielski syn Sunstar'a **Kentish Cob.** Wśród nielicznego przychówku dotychczasowego ogier ten dał jednak Aurorę, Epsoma, Fair Play, w ostatnim zaś sezonie pierwszego konia klasy — dwuletniego Hazarda, który niestety padł ostatnio.

27. **KENTISH COB**, og. gn. ur. w 1916 r. w st. M. Cazabet w Anglji			
Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Rosebery 22
			Suicide 12
		Sierra	Springfield 12
			Sanda 2
	Doris	Loved One 1	See Saw 6
			Pilgrimage 1
		Lauretta	Petrarch □ 10
			Ambuscade 5
Maid of Kent	Persimmon 7	St. Simon 11	Galopin 3
			St Angela 11
		Perdita II	Hampton 10
			Hermione 7
	Kentish herry	Kendal 16	Bend Or 1
			Windermere 16
		Cereza	Petrarch □ 10
			Cherry 27

Hazard biegał w wieku dwuletnim pięć razy, odniósł trzy zwycięstwa. Z rówieśników ustępował jedynie Matowi, wygrywając 43.300 zł. W Middle Park Plate oraz gonitwie pozagrupowej pobił on nawet Mata.

Oto jego rodowód:

HAZARD
- Kentish Cob
  - Sunstar
  - Maid of Kent—Persimmon—St. Simon ●
- Elaunay
  - Delaunay
  - Rose d'Amour—Con amore, wnuk St. Simon'a ●

Połączenie Kentish Cob'a z klaczą Sweet Bee należy uznać za udane, gdyż owocem tegoż były: Aurora II, Epsom i Fair Play.

AURORA II, EPSOM i FAIR PLAY
- Kentish Cob
  - Sunstar
  - Maid of Kent
    - Persimmon — St. Simon ●
    - Kentish Cherry — Kendal ○
- Sweet Bee
  - Honey Bee
    - Tredennis — Kendal ○
    - wnuczka St. Simon'a ●
  - Mare by Llangibby

Widzimy więc tutaj powtórzenie krwi Kendal'a, prócz krwi St. Simon'a.

Nie da się zaprzeczyć, iż Kentish Cob reprezentuje doskonałą krew: Sunstar, Persimmon, Kendal odgrywają rolę w Stud Book'u, protoplastka zaś jego Cherry jest rodzoną siostrą Energy.

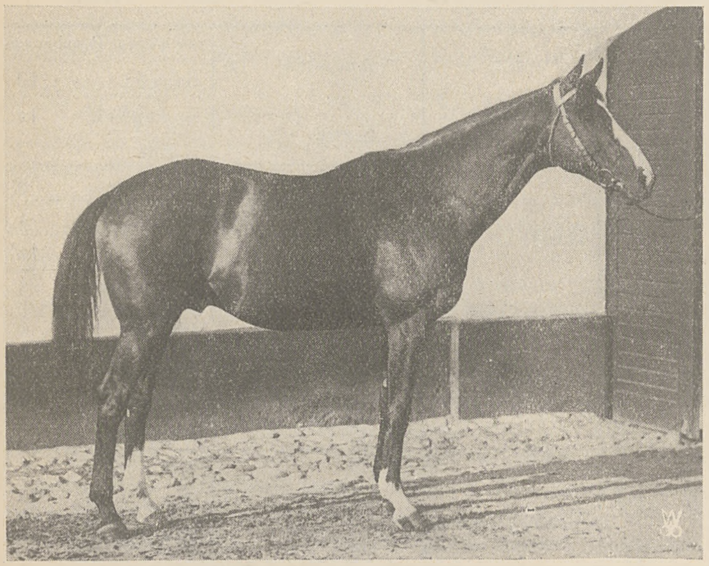
Jak widzieliśmy wyżej powtórzenie krwi St. Simon'a + Kendal'a wydaje doskonałe rezultaty. Bliższe inbreed'y zaś osiągnąć moglibyśmy, krzyżując na krew Sunstar'a (córki Villars'a) oraz Persimmon'a (Parsifal, Parachute, Mah Jong, Harrier).

Krew St. Simon'a + Kendal'a reprezentuje Fervor, a zatem klacze, zawierające krew tego ostatniego wydawałyby się odpowiednie pod Kentish Cob'a, który ostatniego swego słowa jeszcze nie wypowiedział, otrzymując zaś dobre partnerki w stadzie Łańcut prawdopodobnie pokaże jeszcze, co może.

Kończąc ten rozdział poświęcony młodym, dobrze debiutującym reproduktorom, kilka słów musimy poświęcić **Stavropolowi**, który padł niedawno, licząc lat 15.

Stavropol miał swoje dni chwały, mianowicie, gdy odnosiła swe zwycięstwo córka jego Harmonja, nasza Oaksistka i tryumfatorka w Wielkiej Warszawskiej; ś. p. K. Dzierzbicki dochował się budowanych i wartościowych koni po tym ogierze suchym i szlachetnym.

Jeżeli przytaczamy tutaj rodowód Stavropol'a, to w tym celu jedynie, aby zwrócić uwagę hodowców na jego wielką krew i korzyść, jaką może jeszcze przynieść naszej hodowli, jako ojciec



STAVROPOL (Spearmint — Serenada) og. gn., ur. 1918 r. w Anglji, wł. Państw. Zakł. Chowu Koni.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

4. STAVROPOL, og. gn. ur. w 1918 r. w st. sp. Łazarewa w Anglji				
	Spearmint 1	Carbine 2	Musket 3	Toxophilite 3
				Kl. po West Australian 3
			Mersey	Knowsley 3
				Clemence 2
		Maid of the Mint	Minting 1	Lord Lyon 1
				Mint Sauce 1
			Warble	Skylark 15
				Coturnix 1
	Serenada	Saltpêtre 12	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Billow	Ocean Wave 1
				Queen Frederica 12
		Kataryniarzówna	Ruler 3	Isonomy 19
				Reate 3
			Ecrevisse	Fripon 22
				Election 4

klaczy stadnych. Krew Spearmint'a w Anglji cieszy się popularnością — wystarczy tylko przypomnieć rolę, jaką zaczyna tam odgrywać wnuk jego Felstead — dlaczego więc u nas miałoby być inaczej, tembardziej, iż krew ta aklimatyzuje się w Polsce dobrze (p. syn Carbine'a Carabas i wnuczka Spearmint'a — Gaff, matka Forwarda).

Jest to krew stayer'owska, tak bardzo nam potrzebna.

Matka Stavropol'a Serenada, zwycięzczyni moskiewskiego Oaksu dała Sajgona, wybitnego reproduktora w ZSRR. i należy do cennej naszej linji żeńskiej, pedigree więc Stavropol'a, badane z którejkolwiek strony, przedstawia się nad wyraz korzystnie.

Sądzimy, iż córki jego doprowadzane winny być w pierwszym rzędzie do ogierów z krwią St. Simon'a i Isonomy'ego, w ten sposób bowiem otrzymamy cenne i wypróbowane już inbreed'y, dbając równocześnie o dopływ brakującej mu krwi Bend Or'a, a dalej Hampton'a i Hermit'a.

Klacze po Stavropolu łączone z dobrymi ogierami, idącymi z rodu męskiego Bend Or'a, winnyby dać produkty wartościowe, podobnie, jak sama Serenada dała z Polymelus'em, prawnukiem Bend Or'a — Sajgon'a.

Ogierów takich, niestety, w Polsce wiele dotychczas nie posiadamy, miejmy jednak nadzieję, iż ilość ich stale powiększać się będzie. (Dok. nast.)

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

Panowanie syna Cyrusa (Kambyza) przedstawia szereg niebywałych przygód. Wziętego do niewoli króla — ratuje wierny wojownik — chluba armji. A chwała za czyn ów spada w równej mierze na niego, jak i na konia jego. — Legenda przedstawia nam Rethsa — wierzchowca dzielnego Rustema, jak zabija lwa i dzieli z panem swym najcięższe próby i cierpienia. — Nagrodą Rusthema: — sto koni wysokiej ceny — zdobnych w rzędy kosztowne. — Kambyz — w przystępie wdzięczności dla koni które mu dały zwycięstwo — wznosi im pałace ze szkła i granitu. — Po śmierci jego perscy magnaci postanawiają wynieść na tron tego — którego koń pierwszy zarży o porannej zorzy.

Dwór Darjusza I-go jest wspaniały wielkością swą i przepychem. — Pierwszą myślą — pierwszą troską króla po objęciu władzy — jest — koń — któremu zawdzięcza koronę. Więc wznosi mu pomnik z kamienia, z następującym napisem: —

Darjusz, syn Hystaspa, osiągnął tron perski — dzięki instynktowi swego konia i zręczności masztalerza Ebaresa". —

W skład armji Darjusza wchodzi już regularna kawalerja, ujęta w stałe garnizony. — Babylonja i Medja dostarczają Dworom rocznie 800 ogierów i z górą 20.000 klaczy. Cylicja składa roczną daninę z 300 siwych koni. — Król ustanawia regularnych kurjerów, czem ułatwia sobie administrację Państwa. Każe odmierzyć przestrzeń, jaką zdolnym jest koń przebiec bez zbytniego zmęczenia, i rozstawia na postojach konie na zmianę.

Darjusz I-y jest jednym z główniejszych reformatorów dogmatycznych Azji. Między innemi orzeka... „Dbać o stado — to zasłużyć na raj". —

Koń jest najczystszym tworem Ormuzda. — Ormuzd — uosobieniem idei i mocy boskości. Zatem koń jest czczony jako świętość — jako emanacja pierwiastka Dobra.

Nie wolno było zabijać tego tworu Ormuzda. — Koń ziemski miał w zaświatach odpowiednika niewidzialnego; — idealne. niebiańskie istoty, które czczono przez modły i ofiary. — Rolnictwo zostało podniesione do wysokości źródła wszelkiej ludzkiej wspaniałości i dobrobytu. To też Zoroaster — pośrednik boga bogów Ormuzda — zaleca nieskończone staranie dokoła chowu i karmienia zwierząt. Te, które się łączą w pary — winny być uszanowane — „nie molestowane, nie płoszone, nie rozpraszane", —

Żywy motor w wojsku i życiu cywilnem

I.

Aktualne w swoim czasie zagadnienie „czy tabory konne należy zlikwidować?" już w paradoksalnem pytaniu tem zakrawa poprostu na żart, świadczący o stopniu naiwności ówczesnych pomysłów.

Dzisiaj nie znajdzie się chyba nikt, kto, zabierając głos w tej materji, po uprzytomnieniu sobie, do jakiego celu służyć mają tabory konne na wojnie, wyrzekałby się z lekkiem sercem tego właśnie, co stanowić będzie o życiu wojsk walczących w polu — w najszerszem tego słowa znaczeniu. Bo kto, pytam, miałby dostarczać do linji bojowej wojska żywność, amunicję oraz wszelaki sprzęt? Kto i jakiemi środkami?

Zagadnienie transportu konnego w Polsce ze względu na specyficzne stosunki gospodarcze, rodzaj i stan szlaków drożnych, jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. Każda droga kołowa, nawet najgorsza, jest do przebycia przez tabor konny, przez mechaniczny — nie! Ale nietylko zły stan dróg winien hamująco wpływać na bardzo dziś modną tendencję do „motoryzacji taborów". Wiadomo, że jedynie motor żywy, jakim jest koń, ilością swą w Polsce i łatwością utrzymania daje pewność w osiągnięciu pełnej samowystarczalności, co — jeśli chodzi o motor benzynowy — jest nie do pomyślenia.

Dalej — wiadomo nam, że stosując bierną obronę przeciwlotniczą, tabor konny posiada prawie nieograniczoną swobodę ruchów w terenie, maskując się stosunkowo łatwo przez zbaczanie z arterji drożnej i dezorjentując tem lotnictwo nieprzyjacielskie, przedzierając się „luzem" i wykorzystując zasłony terenowe, niemal jak pojedyńczy piechur, czego motorowemi środkami lokomocji z wielu względów dokonać przecież nie można.

Musimy się zgodzić z tem, że samochód — mimo swych niezaprzeczonych zalet, jeśli chodzi o szybkość w pokonywaniu przestrzeni w dogodnych warunkach — w złych, naodwrót, staje się zawadą tylko, nieraz niedołężnym wręcz środkiem lokomocji, czemu nawet stała fachowa obsługa i troskliwa opieka, wymagająca dużego zachodu, zapobiec nie zdoła, tak żeby nie uniemożliwiał wkońcu korzystania z drogi innym — trzeba go usuwać ....końmi.

Uznając wyższość maszyny nad koniem pod pewnemi względami i nie zamykając oczu na jej rozwój i szersze zastosowanie w przyszłości, uważam, że przedwcześnie zapomina się jednak o koniu, tem niezawodnem źródle siły pociągowej, nie dbając o to, że bezkrytyczny pęd do motoru kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo.

Przytaczam tu kilka zdań z artykułów i kronik pism obcych, w których fachowcy, trzeźwo oceniając sytuację, wypowiadają myśli, nad któremi w Polsce wartoby się zastanowić i wyciągnąć z nich



Kolumna taborowa w przeprawie przez San (10 Dywizjon Taborów).

---

a szczególną pieczą każe otaczać matki „o dwóch lub czterech ssawkach". —

Za niespełnienie tych przepisów Zoroaster wyznacza swoje kary: „700 lat piekła i 700 batów temu, kto obiecuje nagrodę zwierzęciu domowemu, a nie dotrzymuje; 800 lat piekła i 800 kijów temu, kto nie daje zwierzętom tego — co im winien". —

Zaroaster mówi do Wistaspy: „Bądź bogatym w konie". — A do Ducha Zwycięstwa — tak się odzywa: „Miej staranie o koniach, — nie wypuszczaj ich z pieczy swojej — niech demony nie zdołają nic przeciwko nim". — I on to — Zoroaster — wysławia konia za to — zwłaszcza konia Południa (arabskiego) iż „w noc bardzo ciemną widzi każdą przeszkodę. —

I śpiewa szybkość jego w cwale, porównując ją do zawrotnej chyżości cyklonów, burz i deszczu. — Później — zniekształcają się wierzenia — i Persowie dochodzą aż do całopalnych ofiar z koni, które składają Mitrze pośrednikowi światła i sprawiedliwości. „Najszybszemu z bogów — mówi poeta — niosę w ofierze stworzenia najszybsze". Marzeniem umierającego Darjusza był podbój Zachodu, którego legenda przedstawia jako starca wyniosłego — błędnego, lecz dostojnego rycerza, który przynosi w daninie królowi, to, co ma na świecie najcenniejszego: koronę swoją — konia swego — srebro i miecz swój. —

Za panowania Xerxesa armja cała jest przeznaczona na uśmierzenie zbuntowanego Egiptu. — Zastępy te były remontowane końmi specjalnie hodowanymi dla stajen królewskich — w północnych prowincjach. W dowód szczególnej łaski królewskiej — wolno było faworytowi dosiąść konia królewskiego, którego oprowadzał jeden z magnatów — wołając przytem głośno: „Oto jak należy wyróżniać człowieka, wybranego przez króla". — Wnikając w plany ojca swego, Xerxes, wystawia olbrzymią armję inwazyjną — na podbój Zachodu. Wszystkie ludy Persji winne były dostarczyć kontyngent kawalerji dochodzący do 80.000 koni. — (Herodot).

Porażka pod Salaminą zakończyła tę imprezę. Król, zmuszony zbiedz do Azji, dowiaduje się o śmierci wodza naczelnego Mardonjusza. Odtąd Xerxes i jego następcy — będą już zawsze widzieli wznoszące się przed sobą widmo Grecji, zbrojnej Dziewicy, tak przepysznie upostaciowanej w Minerwie z Partenonu.

Podbój Iranu przez Aleksandra, bohatera Macedońskiego, stanowi punkt kulminacyjny wojennego genjuszu i chwały starożytnej. — Życie Aleksandra jest ściśle związane z historją konia. — Zresztą jego punkt wyjścia — Macedonja — słynęła zawsze z chyżości swych rumaków. Snem Aleksandra o chwale było — połączenie świata greckiego z azjatyckim. Nie liczy się z siłami ani ludzi, ani koni. Żołnierze jego żywią się wreszcie koniną, twierdząc, że „kopyta ich rumaków starły się w wiecznych marszach". — Aby temu zaradzić — Aleksander ogołaca z koni równiny Medji — skąd swego czasu rekrutowali Persowie

odpowiednie wnioski, tembardziej że — jako kraj rolniczy — posiadamy warunki, umożliwiające osiągnięcie tego, co innym z większą zdawałoby się trudnością przychodzić winno. Tymczasem ci inni właśnie dystansują nas właściwą oceną rzeczy.

Np. czasopismo „Le Farmier" pisze:

....„dalszą konsekwencją takiego stanu rzeczy jest stałe wypieranie motoru przez konia, najtańszy „silnik" rolnika. Jakże często można znaleźć w garażu obszernej willi amerykańskiego farmera samochód dobrej, drogiej marki, o niemodnej już karoserji. Jest to pozostałość z dawnych, dobrych czasów. Auto jest zaniedbane, a opony wytarte aż do konopnego pasa. Obok samochodu stoi odwieczna bryczka farmera na przeraźliwie wysokich kołach. Zapomniana ongiś bryczka została teraz odrestaurowana. Jeździ się nią codziennie, ciągnie ją poczciwy koń. Nie jest to drogi „motor": garniec owsa kosztuje 2,5 centa (17 groszy przy obecnym kursie dolara).

Podobnie jak bryczka wyparła samochód, tak i na roli koń wyparł traktor. Nic dziwnego, 3 garnce owsa kosztują tyle co jeden galon (4,5 litra) benzyny. A traktor „pije" potężnie.

Znany publicysta francuski A. Romier, powróciwszy z podróży ze St. Zjednoczonych, gdzie badał sytuację farmerów, powtórzył znaną opinję korespondenta „Daily Telegraph": „fiasco uprawy roli zapomocą traktorów jest niewątpliwe i gruntowne. A tyle się o tym ekonomicznym i wydajnym sposobie uprawy roli swego czasu mówiło".

...(Stany Zjednoczone) „Horse-Association" przewiduje, że wobec osiągnięcia przez motoryzację kulminacyjnego punktu, motor na roli i w transporcie musi ustępować zawojowane miejsce koniowi, jako tańszemu w użytkowaniu, a z drugiej strony, jako spotrzebowywującemu produkty rolnictwa (paszę) i dostarczającemu nawozu, i wzywa hodowców do odpowiedniego nastawienia hodowli dla produkcji masowej konia pociągowego.

....„Propaganda w kierunku nawrotu do konia (po początkowem wypieraniu go przez motoryzację), prowadzona energicznie przez „Horse Association" wydaje już rezultaty i skończy się bezwzględnem zwycięstwem konia. Stwierdzone zostało, że przeciętna cena



Kolumna taborowa (5 Dywizjon Taborów)).

konia od roku 1929 do 1931 spadła tylko o 27 procent, od roku zaś 1931 utrzymuje się na stałym poziomie, podczas kiedy ceny na inne produkty gospodarstwa rolnego spadły od roku 1929 do 1931 o 61 procent, a od r. 1931 jeszcze o 21 procent. Farmerzy powracają gremjalnie do siły końskiej, jako znacznie tańszej od motoru".

....(Anglja). „W Anglji daje się zauważyć ożywiony popyt na ciężkie konie robocze, w ślad za czem podniosły się znacznie ceny na ten typ konia. Wobec tego zwiększyła się liczba pokryć o 30% w stosunku do ostatnich 3 lat. Jest to nowy dowód, że motor nie zdołał wyprzeć konia, jako siły pociągowej".

....(Niemcy). „Wojna pod hasłem „koń czy motor" była jeszcze niedawno b. popularna i stworzyła całą literaturę. Spierano się o zakres użycia motoru i konia. Dziś znaleziono już wspólną linję. Na pytanie „koń czy motor" odpowiadamy: „koń i motor", ustalając tylko podział pracy, której starczy dla obydwu".

„Według spisu z r. 1932 Niemcy z 3,39 miljonami koni są jednym z krajów najbogatszych pod tym względem. Niemcy wcześniej od innych doszły do wniosku, że koń jest najtańszym motorem i nie popełniły błędu nadmiernego zmechanizowania pracy. Niektóre kraje zaszły w tym kierunku zadaleko i dziś dopiero, widząc, jak wiele przez to ucierpiały, powracają do użycia koni".

---

matki do stadnin królewskich. Nic nie zdoła wstrzymać pochodu zwycięzcy: Grecja, Tracja, Scytowie, Persowie, Assyryjczycy, Indjanie, Egipcjanie — wszystko i wszyscy kłonią przed nim głowę. Wierzchowiec jego — Bucefał — przysparza mu chwały wszechświatowej. Koń ten, zakupiony przez jego ojca, Filipa Macedońskiego, za 13 talentów, (około 70.000 fr.) wspaniały był i pełen ognia — ale dziki i nieposkromiony. Płoszył się — podobno — własnego cienia — i nikt nie śmiał go dosiąść. Aleksander — dzieckiem jeszcze wskoczył nań niespodzianie i zmusił do cwału — wprost na słońce — koń olśniony usłuchał i odtąd był poskromiony. Wśród oklasków tłumu Filip ze łzami wziął chłopca w objęcia — wołając: „Synu! szukaj królestwa godnego Ciebie. Macedonja Ci nie wystarczy!" —

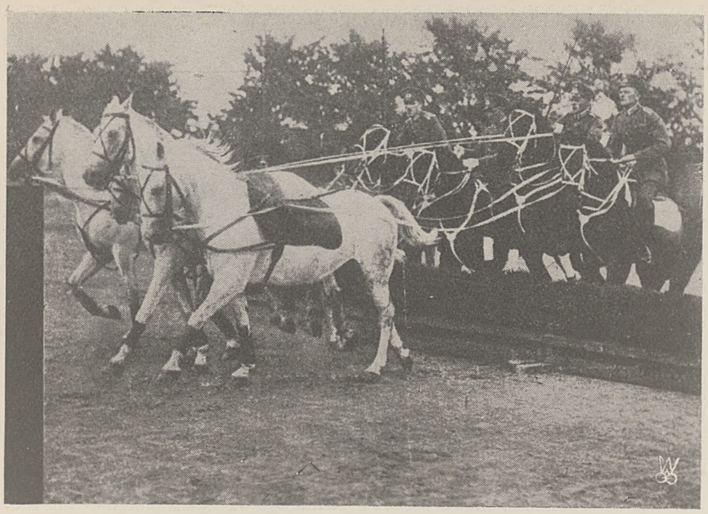
Tak w dawnych wiekach — rozumiały ludy — rolę i przyrodzony cel wielkich ludzi. — Ów rumak wspaniały, słynny z mocy i przywiązania do pana swego, miał stać się po wszystkie czasy najsławniejszym koniem starożytności. Aleksander nieraz winien mu był życie i kochał go głęboko. — Stracił go w bitwie przeciwko Porusowi. Boleść jego była bez miary. Płakał po nim równie gorzko, jak po stracie najwierniejszych swych druhów: Klitusa, Filotasa i Parmenjona. Sprawił mu pogrzeb wspaniały na wybrzeżach Hydaspu, a na miejscu, gdzie legł rumak jego ukochany, zbudował mu ku pamięci miasto — Bucefalis.

Iran starożytny kończy się na Partach, dzielnych, twardych i dumnych jeźdźcach, wywodzących się z przesławnych wieków legendarnych. Od Zachodu — płyną ich falangi „chyże jak samum — i jak samum chłonące wszystko na swej drodze". —

Wiecznie na koniach — w wiecznej defenzywie — na łowach, lub w boju. Kędyś — z nad morza Kaspijskiego przybyli — nieśli z sobą obyczaje i instynkty pustyni. — Rządy ich były monarchją opanowaną i miarkowaną przez silną arystokrację wojskową. — Prawdziwie rozmiłowani w koniu — hodowlę jego i tresurę doprowadzili do wysokiego stopnia doskonałości. Królowie ich słynęli jako pierwszorzędni jeźdźcy. Tuż po królu — przychodził wódz naczelny — „surena". Wokoło tych zwierzchników gromadziło się owo rycerstwo Partów, znane ze swej miłości konia, wierzące entuzjastycznie w jego siłę, oszalałe odwagą i wolnością. Szlachetnie urodzony Part spędzał dzień na koniu i na ćwiczeniach fizycznych — jeśli chciał zachować w pełni poczucie swej godności osobistej. Degradacją i poniżeniem najgorszem było porwanie Parta i przewiezienie go na ośle. — Przyszedł jednak koniec i na tę kastę wojskową. — Zwycięska dynastja Sassamidów skłoniła szlachetnie urodzonych, iż „zamknęli się w swych domach, aby żyć tam w spokoju". —

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**



W dywizjonie taborów Reichswehry w Lankwitz, pokaz powożenia z siodła przez szeregowych dywizjonu taborów. Siwki prowadzone są przez jeźdźców na lejcach.

(„Die Woche" — zeszyt 33).

....„Ilekroć pojawi się wynalazek, pochłaniający czas i przestrzeń, słyszymy głosy różnych mądrali, przepowiadających rychłe zniknięcie konia z powierzchni życia. Pozostaje on jednak niezbędny, ponieważ okazuje się najpewniejszym wtedy nawet, gdy maszyna zawodzi. Szczególnie jest użyteczny przy pokonywaniu małych przestrzeni, a wogóle jako najwytrwalszy i najchętniejszy pracownik. Największą rolniczą katastrofę przeżyło w ostatnich latach amerykańskie rolnictwo wskutek dążenia do szybkiego wyzbycia się koni a zastąpienia ich maszynami. Liczba walących się gospodarstw zaalarmowała cały naród. Sprawa końska jest po wsze czasy kluczem zagadnień rolniczych. Każda zmiana tego stanowiska spowodowałaby naruszenie harmonji, szczególnie w warunkach niemieckich, tak zależnych od gleby, klimatu, płodozmianu i całego skomplikowanego systemu gospodarczego. Przy nadchodzącym rozroście ekonomicznym będziemy potrzebowali zarówno więcej koni jak i motorów".

„Przed 5 laty jeden z niemieckich stelmachów w Meklenburgu zbudował gospodarski wóz na kołach samochodowych. Nowość ta, jak każda inna, wywołała w sferach rolniczych wesołość. Jednakże z biegiem czasu zaczęto coraz częściej posiłkować się takiemi wozami, gdyż praktyka wykazała ich wielkie zalety. Najważniejszą z nich jest kolosalna oszczędność pracy końskiej. Dokładne obliczenia wykazały zmniejszenie wysiłku koni przy ciągnięciu ładownych wozów na kołach oponowych o 4—60% w porównaniu do wozów na kołach drewnianych z żelaznemi obręczami.

II.

Sąsiedzi nasi zdają sobie doskonale sprawę z racjonalnego użytkowania sprzężaju konnego wogóle, a w wojsku w szczególności. To też przez odpowiednią propagandę, ogromną ilość założonych „Związków jazdy konnej i powożenia" sport konny (w przeciwieństwie do naszego sportu j e ź d z i e c k i e g o tylko) znajduje w Niemczech należyte zrozumienie i właściwą ocenę. Znaczenie umiejętności praktycznego wykorzystywania konia w zaprzęgu, a w związku z tem — udoskonalania, normalizowania i stosowania odpowiednich typów uprzęży, sprzętu kołowego i t. d., jest postawione tam na wysokim poziomie. Liczne bardzo „Reit — und Fahrvereine", „Fahrschulen" (szkoły powożenia) oraz wszystkie szkoły rolnicze przygotowują w tym kierunku wielkie zastępy ludzi, którzy dzięki temu przygotowaniu stanowią cenny element uzupełniający dla taborów na wypadek wojny. Wystarczy bowiem skrócone przeszkolenie ściśle wojskowe, aby przetworzyć ich w pełnowartościowych żołnierzy taborowych, którzy — narówni z długo szkolonymi specjalistami innych rodzajów broni i służb — potrafią należycie wypełnić zadania nałożone na nich przez organizację obrony państwa.

A oto, jak wszechstronnie rozważa się pracę wyszkoleniową w wojskowych jednostkach taborowych i jaką wagę Niemcy przywiązują do niej.

...„W kwestji wyszkolenia nowoczesnego wojska taborowego należy ustalić następującą regułę: Najzdolniejszy woźnica, który powozi pewnie i ze znawstwem swojej sztuki szóstką koni nie nadaje się jeszcze przez to tylko na żołnierza wojska taborowego. Pogląd przeciwny jest błędnem zapatrywaniem, wypowiadanem jeszcze ciągle przez ludzi, którzy nie są fachowcami w dziedzinie służby taborów. Albowiem służba wojska taborowego jest wielostronna; zrozumiemy to jasno, jeśli uprzytomnimy sobie organizację wojska taborowego, jego użycie i sposób dowodzenia niem. Celem zapewnienia należytego działania tej służby w nowoczesnem wojsku zawodowem, konieczne jest wzmocnienie siły bojowej wojska taborowego. Poza linją frontu należy się obecnie liczyć wszędzie z przeszkodami ziemnemi. Nowym nieprzyjacielem wojska taborowego stały się też czołgi i wozy pancerne. Wojsko taborowe musi zatem być w stanie obronić się na własną rękę przeciwko temu nieprzyjacielowi, chociażby nawet była przeciw niemu zarządzona specjalna obrona przy pomocy środków zaradczych, przedsięwziętych przez wyższe dowództwa. Należy się dalej liczyć z tem, iż ludność danego kraju, trapiona więcej, aniżeli dotychczas, atakami powietrznemi, będzie się uważała za uprawnioną do walki z nieprzyjacielem przy użyciu wszelkich środków, nie wyłączając podstępu. Tego zaś rodzaju stan rzeczy narazi w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwo — kolumny wojska taborowego. To większe narażenie na niebezpieczeństwo wymaga zwiększonej siły bojowej, przy pomocy której możnaby, w razie potrzeby wywalczyć możność wykonania zleceń przewozowych.

W wojsko taborowe należy też wpoić żelazną dyscyplinę żołnierską. Pod tym względem musi się więc — aczkolwiek brzmieć to może nieco osobliwie — stawiać specjalnie wysokie wymagania wojsku taborowemu, ponieważ bywa ono prawie zawsze narażone na niebezpieczeństwa zupełnie niespodziewanie, a zdane na własne wyłącznie siły, może nieprzyjacielowi przeciwstawić, jako jedyną obronę, często tylko „zimny spokój i opanowanie nerwów". Czy będzie się w danym wypadku rozchodzić o ataki powietrzne, czy o ostrzeliwanie przez artylerję lub karabiny maszynowe, czy też o napady ze strony czołgów, samochodów pancernych, motocyklistów, cyklistów, rozproszonych band lub powstańców, czy wreszcie o napady ze strony wrogo usposobionych tubylców, stanie wojsko taborowe zawsze przed zadaniami, które je zaskoczą.

Aby zagwarantować ową żelazną dyscyplinę żołnierską, musi się wymagać, aby szergi wojska taborowego ożywione były poczuciem przynależności zawodowej, które to poczucie należy już w czasach pokojowych tworzyć i rozwijać. W czasie wojny będzie duch i zapał wojenny istniał wtedy tylko, jeśli służbę w kolumnach pełnić będą wyłącznie żołnierze, którzy wyszli z szeregów wojsk taborowych. Tylko tak wyszkolone wojsko taborowe będzie mogło sprostać wymaganiom, jakie postawi w nowoczesnem wojsku zawodowem — dowóz.

Od dowozu zależne są tak operacje, jak i najmniejsze akcje bojowe. Jest to stara i znana piosenka. W czasach pokojowych nie jest melodja tej piosenki lubiana

ani popularna, a nawet zapomina się ją przeważnie. W czasie wojny natomiast oczarowuje ona wszystkich i musi jej słuchać — bez względu na posiadany stopień — każdy, kto zapragnie zwyciężyć. Jest więc rzeczą potrzebną, aby melodja ta uzyskała już w czasie pokoju dźwięk na tyle silny, aby nie mógł być niedosłyszany, gdyż w przeciwnym wypadku zabraknie dowozowi w czasie wojny silnego kręgosłupa.

Tym zaś kręgosłupem jest „wojsko taborowe!" (Deutscher Trainbund" zeszyt Nr. 3/31: „Nowoczesne wojska taborowe").

Tak myślą i głośno mówią nasi sąsiedzi!...

Dopływ życia do linji frontów bojowych — w postaci wszelakiego rodzaju materjału i sprzętu — to dopływ krwi do organizmu żywego i twórczego, od którego wymaga się, aby nietylko żył, ale wypełniał zgóry nakreślone, ciężkie nieraz bardzo zadanie.

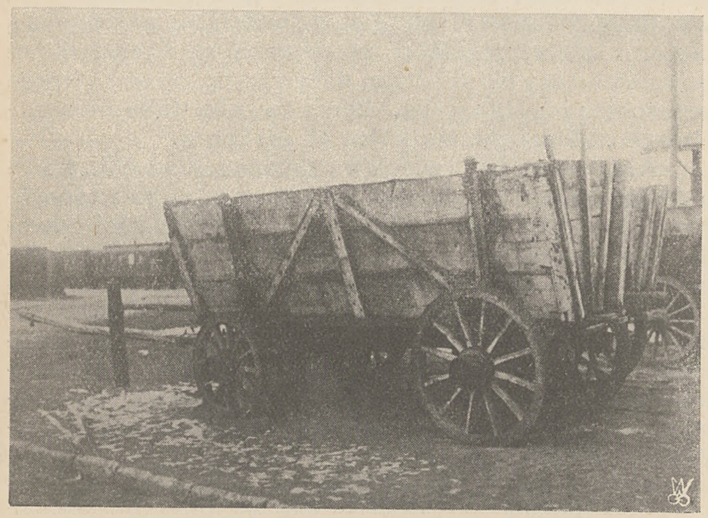
Wobec niewystarczającej sieci dróg żelaznych i szczupłych zasobów motorowych środków lokomocji (ogólnie: Niemcy około 600.000 maszyn — Polska około 27.000), uwzględniając nadto pierwotny, niemal stan dróg, tabory konne w Polsce będą musiały wziąć na siebie główny ciężar wysiłku koniecznego, aby wojsku w polu zapewnić środki do życia i walki.

Najlepszy duch, najdoskonalsza organizacja, zapał bitewny wojska i genjusz dowódców nie wystarczą, jeżeli siły odżywcze, czerpane z krajowych zasobów, nie będą wartką strugą, poprzez stwarzane sytuacją arterje, płynąć, docierać i wnikać w ten wielki organizm, jaki stanowi walczące wojsko.

O ile zatem elementy wymienione wyżej, które składają się na odniesienie zwycięstwa, dawać mogą gwarancję w osiągnięciu powodzenia, o tyle powodzenie to w pełni ugruntowane być może wtedy dopiero, kiedy przez celową pracę utrwalimy wartości wymienionych elementów i już w czasie pokoju potrafimy zapewnić sprawność działania aparatu odżywczego.

Sprawność tę osiągnąć można nietylko w samem wojsku, ale i innemi sposobami. Należałoby różnemi drogami dotrzeć do tych, którzy w codziennem życiu utrzymują bezpośredni kontakt z koniem w zaprzęgu, a więc do ogromnej masy rolników i — niejako w pierwszym etapie pracy — pozyskać ich dla koniecznego unowocześnienia zaprzęgu konnego.

Rzecz zrozumiała dla wszystkich, że w obecnej chwili rolnictwo, odczuwające silnie brzemię niepomyślnej konjunktury, nierade może przyjmie mało popularne hasło normalizacji wozów oraz rewizji i podniesienia poziomu ogólnego sprzężaju konnego, nad wszelki



Wóz z okolic Gniezna.



Wóz z okolic Nieświeża.

wyraz zaniedbanego w Polsce. Jednakże z tego nie wynika, abyśmy rzecz biorąc ze stanowiska obywatelskiego, nieprzychylnie ustosunkowywali się do tych zagadnień, tę dziedzinę stale negliżowali i dalej utyskując — obojętnie traktowali ze względu na interes choćby samego rolnictwa, które w Polsce, a więc w kraju wybitnie rolniczym, nie może być pozbawione nowoczesnego, poprawnie działającego instrumentu pracy na roli, jakim jest zaprzęg konny.

A pozatem chodzi o rzecz niezmiernie doniosłej wagi! Mianowicie o gotowość obronną kraju, boć wiadomo przecież, że narówni z innymi i rolnictwo w swoim czasie stanąć musi w szeregu, aby spełnić swój obowiązek — wyrażający się w oddaniu części swych zaprzęgów dla celów wojska tak, jak to się dzieje w innych państwach.

Ostre przesilenie w panowaniu motoru zaznacza się we wszystkich państwach. Klęska motoru jest nieledwie już faktem dokonanym. Należałoby zatem coprędzej powrócić do konia i przez odpowiednie ujęcie rzeczy zrobić wszystko, aby móc racjonalnie i z pożytkiem wykorzystywać jego niezaprzeczalne walory.

Z koniem wiąże się nierozłącznie sprawa wozu i uprzęży.

Wniesiony ostatnio do Sejmu przez Radę Ministrów projekt ustawy o normalizacji części składowych podwozia wozu rolniczego rozwiąże pod wielu względami problem niezmiernie szkodliwej mozaikowatości w tym dziale gospodarki.*)

Stosunkowo długi okres czasu na wprowadzenie ustawą przewidzianych zmian złagodzi ból rozstania się posiadaczy ze zużytemi częściami podwozia.

Nie należałoby więc załamywać rąk i ubolewać nad koniecznemi zmianami, ale raczej odnieść się do nich przychylnie i — w miarę możności — przyśpieszyć termin ich realizacji, która rozłożona w czasie i wobec minimalnych kosztów, nie obciąży zbytnio nikogo, a przyniesie pożytek wszystkim.

Konstanty Stamirowski.

---

*) Dwa wymiary wozów z różnych dzielnic kraju:

1. Okolice Nieświeża:

rozstaw kół	142 cm
nośność	4000 kg.
szerokość obręczy na kołach	12 cm.
średnica koła przedniego	110 cm.
średnica koła tylnego	120 cm.

2. Okolice Gniezna:

rozstaw kół	76 cm.
nośność	400 kg.
szerokość obręczy na kołach	5 cm.
średnica koła przedniego	66 cm.
średnica koła tylnego	74 cm.



Zimowe wyścigi konne w Zakopanem

W dniu 21 stycznia 1934 roku rozpoczął się w Zakopanem drugi zimowy sezon wyścigowy, który trwał do 18-go lutego.

Zarząd Małopolskiego Klubu Jazdy rozpisując propozycje tego meetingu liczył się przedewszystkiem z daniem możności wygrania stajniom mniejszym, nie mogącym konkurować na torach zielonych o większe nagrody z poważniejszemi stajniami, i cel ten został w istocie osiągnięty.

Meeting zimowy obejmował 12 dni wyścigowych, każdy poszczególny dzień składał się z 5-ciu gonitw. W ostatnim dniu, wobec znacznej ilości koni płotowych, które nic nie wygrały w czasie sezonu, została dodana jedna gonitwa pocieszenia z płotami.

Tym razem przybyło do Zakopanego 78 koni, co w porównaniu do sezonu 1933 roku stanowi znaczną różnicę, gdyż w ubiegłym pierwszym meetingu zimowym brało udział 53 koni. Liczne zapisy świadczyły o tem, że zainteresowanie meetingiem zimowym wzrosło i, że właściciele mniejszych stajen zrozumieli intencje Małopolskiego Klubu Jazdy. Zakopane jest niejako pomostem między ukończonym meetingiem jesiennym a bardzo późno rozpoczynającym się wiosennym; długa zima i związana z nią bezczynność — pociągająca za sobą znaczne koszty utrzymania stajni, i pełny zanik roboty z powodu braku odpowiednich na to warunków tak klimatycznych jak i torowych, zostały przez zimowy meeting rozwiązane z korzyścią dla sportu. Meeting ten był niejako sposobnością nie tylko wypróbowania konia na śniegu, w ciężkich nieraz warunkach, lecz dał także stajniom pomoc materjalną. Klasa koni była w drugim meetingu zimowym znacznie wyższa niż w pierwszym, co uprzednio zostało spowodowane zbyt rozpiętym programem. (Zeszłoroczny program usuwał zupełnie choć trochę wartościowszy materjał koński). Odnosi się naogół wrażenie, że stajnie zaczynają pomału nabierać przekonania i zaufania do zimowych wyścigów zakopiańskich, a doświadczenie tegorocznego meetingu wykazało najzupełniej, że wyścigi na zimowym torze i na kopnym śniegu nie przedstawiają absolutnie żadnego ryzyka.

Warunki atmosferyczne i śnieżne choć niezbyt dobre w pierwszych dwuch dniach, znacznie się polepszyły w drugiej połowie meetingu, przez co pola się zwiększyły i obroty totalizatora dały możność Klubowi zakończyć sezon z bardzo dodatnim wynikiem, przy minimalnych kosztach administracji i daleko idącej oszczędności.

Najciekawszym był dzień 4-go lutego, w którym zostały rozegrane trzy największe nagrody sezonu. Wszystkie nagrody tego dnia były ufundowane przez p. posła Marjana Dąbrowskiego, honorowego członka Małopolskiego Klubu Jazdy.

W gonitwie płaskiej o „Wielką Nagrodę Tatr" imienia p. posła Dąbrowskiego, wartości 6.000 zł., na dystansie około 2.800 m. startowało 8 koni. Wygrał ją znajdujący się w doskonałej formie 6 letni ogier Adam (po Oszczep i Krieau) wł. stajni p. M. Bronikowskiej, bijąc łatwo o 2 długości, w czasie 3'10" Garricka (King's Idler — Electra), trzecim o jedną długość był Provill (Villars — Promienista), czwartą Polmoodie VII, piątym Eclair, szóstym Grzela, siódmym Dam. Elegant nie ukończył biegu, gdyż upadł przy wyjściu na prostą.

W gonitwie z płotami o nagrodę „Światowida" wartości 2.500 zł. na dystansie ok. 3.200 m. startowało 7 koni. Wygrała ją klacz Dżonka (po Illuminator i Roli Poli II), wł. stajni p. A.



Poseł Marjan Dąbrowski dekoruje Dżonkę p. A. Tuńskiego.
Foto: Aj. Fot. Światowid — Kraków.

Tuńskiego, bijąc łatwo o 1 długość w czasie 3'35" og. Krajczego (Sevastopol — Krajczanka), trzecim o 3 długości był Instar (Parachute — Marichette), czwartą Azara, piątą Jota, szóstym Skrobonogi i siódmą Gazelle.

W gonitwie z przeszkodami o nagrodę „Illustrowanego Kurjera Codziennego", wartości 3.000 zł. na dystansie ok. 4.200 m. startowało 6 koni. Wygrał gonitwę wał. Gwido (po Mości Książe i Vandalin), stajni p. L. Jędrzejewskiego, bijąc łatwo o 3 długości w czasie 5'31" kl. Chlubę Polmoodie (Illuminator — Polmoodie V), trzecim o 4 długości był Promyczek (Promień — Espérence), czwartą Ixora, piątą Indja. Emir II wyłamał przed przeszkodą i nie ukończył biegu.

W dniu tym odbyła się godna do zanotowania gonitwa płaska o nagrodę „Pałacu Prasy w Krakowie" wartości 1000 zł. na dystansie ok. 1.800 m. Startowało 4 konie, wygrał ją 4 l. ogier Tintoretto (po Palatin i Tihany), stajni p. A. Mieczkowskiego, bijąc w walce o łeb w czasie 2'04" Jontka (Manton — Cis Mol), trzecią o 1½ długości była kl. Tina (Thunichtgut — Traumliese), og. Gandhi upadł na zakręcie z powodu wadliwego kucia (biegał w letnich podkowach) i biegu nie ukończył.

Z większych gonitw sezonu zimowego w Zakopanem wymienić należy oprócz tego:

Gonitwę płaską o nagrodę „Zarządu Miasta i Uzdrowiska Zakopanego", wartości 700 zł., na dystansie ok. 1.600 m., która się odbyła w pierwszym dniu meetingu zimowego, t. j. 21 stycznia b. r. Startowało w niej 7 koni, wygrał ją ogier Elegant (po Postumus i Etelka), st. pp. W. Rutkowskiego i St. Mattauszka, bijąc w walce o ½ długości, w czasie 1'52" Jontka (Manton — Cis Mol), trzecim o 10 długości był niegotowy jeszcze, przyszły zwycięzca „Wielkiej Nagrody Tatr" Adam (Oszczep — Krieau), czwartą Raduna, piątą Jota, szóstą Icy Wind i siódmym Tintoretto.

24-go stycznia, w drugim dniu wyścigów odbyła się gonitwa z przeszkodami (jeźdźcy Panowie) o nagrodę 1000 zł. na dystansie ok. 3.600 m., startowało 6 koni. Wygrał ją og. Promyczek (po Promień i Espérence), st. p. M. Antoniewicza, bijąc łatwo o 5 długości w czasie 4'20" wał. Gwido.

W trzecim dniu 27 stycznia w gonitwie płaskiej o nagrodę 700 zł., na dystansie ok. 1.800 m. startowało 5 koni. Wygrał ją 6 l. og. Adam (Oszczep — Krieau), bijąc w walce o ½ długości Jontka (Manton — Cis Mol) w czasie 1'53½", trzecim o 1 długość był Instar (Parachute — Marichette), czwartym Tintoretto, i piątym Gandhi.

W czwartym dniu 28 stycznia, po torze ciężkim i dość głębokim śniegu rozegraną została gonitwa płaska o „Nagrodę Prezesa" wartości 900 zł na dystansie ok. 2.000 m. Startowało 7 koni, wygrał gonitwę ogier Elegant (po Postumus i Etelka), bijąc łatwo o 2 długości w czasie 2'15" Grzelę (Wily Attorney i Sucha), trzecim o 2 długości był Eclair (Bafur i Bay Leaf), czwartą Polmoodie VIII, piątą Hanka, szósty Lirnik II i siódmą Purpura.

W ósmym dniu wyścigów 7-go lutego, w gonitwie płaskiej wartości 700 zł. na dystansie ok. 1.600 m. wygrał og. Jontek (Manton — Cis-Mol), bijąc o szyję w czasie 1'47" Złotą Panterę (Manton — Koralis), trzecią o 2 długości była Jora (Manton — Blaustrumpf), czwartą Persona Grata. W gonitwie tej spotkały się trzy „Mantony" zajmując w niej płatne miejsca.

W gonitwie z przeszk. (14.II) wartości 1000 zł. (gentlemańskiej) na dystansie ok. 4.200 m. zwyciężyła klacz Chluba Polmoodie (Illuminator — Polmoodie V), bijąc w walce o ½ długości w czasie 5'14" Emira II (Pasternak — Forma), trzecim o 4 długości był wałach Nic Ci do Tego (Fedorius — Elwira), czwartą Gazella II i piątym Promyczek.

W gonitwie płaskiej o nagrodę „Gremjum Hoteli i Pensjonatów Zakopanego" wartości 800 zł. na dystansie ok. 1.600 m. wygrała klacz Polmoodie VII (Ballyheron — Polmoodie VI), bijąc w walce o łeb w czasie 1'43" Eleganta (Postumus — Etelka).

W jedenastym dniu wyścigów 17 lutego w gonitwie płaskiej o „Nagrodę Zwycięzców" wartości 900 zł. na dystansie ok. 2000 m. zwyciężył og. Elegant (Postumus — Etelka), bijąc w walce o ½ długości w czasie 2'15" kl. Złotą Panterę (Manton — Koralis), trzecim o 2 długości był og. Garrick (King's Idler — Electra), czwartym Jontek, i piątym Eidolon.

W tym samym dniu odbyła się gonitwa z płotami Imienia Alfreda Hr. Potockiego wartości 900 zł. na dystansie ok. 2.400 m. Wygrał ją łatwo o 2 długości og. Malgasz (Mości Książe — Bajaderka II), bijąc Instara (Parachute — Marichette), trzecim o 2 długości był Skrobonogi (Dark Dawn — Rudawa), czwartą Gazelle, i piątym Tintoretto.

Zimowy meeting w Zakopanem spełnił swoje zadanie; mniejsze stajnie, które w lecie i jesieni biegały mniej szczęśliwie, zdołały w przednówku zimowym zarobić na opędzenie swych kosztów i na przetrwanie pozostających do wiosny, kilku miesięcy. Zarobili coś niecoś również i hodowcy, i Klub, w drugim roku swego istnienia poszczycić się może dość znacznym i pewnym sukcesem nie tylko moralnym, lecz i finansowym, który może służyć jako rękojmia jego żywotności na terenie Zakopanego i dalszego rozwoju wyścigów zimowych.

Jerzy Jacyna.



ZAKOPANE — Tyber, Pech, Izolana i Grzela ruszają ze startu. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Newmarket December sales 1933

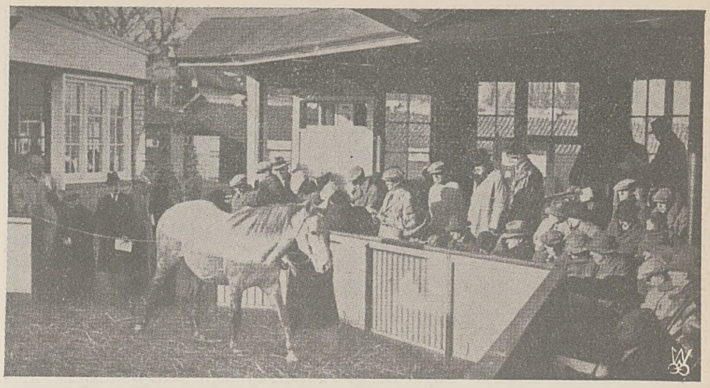
Wielkie przetargi grudniowe 1933 r. w Newmarket trwały dni pięć (4—8 grudnia) — w przeciwieństwie do czterodniowego meeting'u w roku 1932, kiedy wojna celna z Irlandją wpłynęła decydująco na zmniejszenie ilości materjału hodowlanego, wystawionego na sprzedaż. Katalog 1933 r. zawierał imiona z górą 1000 koni, z których 754 przeszło z rąk do rąk. Najliczniejszy materjał stanowiły oczywiście klacze stadne, które stanowią cel główny i osnowę słynnych na cały świat „sprzedaży grudniowych". Ilość klaczy stadnych (wraz z 4-letniemi klaczami wychodzącemi z treningu), które zmieniły właścicieli wyraziła się cyfrą 316. Osiągnięto za nie sumę 78.540 gwinei, co daje przeciętną 248½ gw. W roku 1932 przeciętna za klacz wyniosła 224¼ gw., **cena średnia na klacze stadne była więc wyższa o 24¼ gwinei w porównaniu do roku poprzedniego.** Następną bardzo ważną pozycję przetargów grudniowych stanowią źrebięta (1933), które sprzedano w ilości 167 i osiągnięto za nie sumę 20.601 gw. Średnia cena za źrebię wyniosła 123 gw., co wobec ceny z poprzedniego roku 125½ gw. dało minimalną zresztą zniżkę wyrażającą się sumą 2½ gw. na sztuce. Pozatem sprzedano: 100 klaczy 2 i 3-letnich, 146 ogierów i wałachów w treningu, 13 roczniaków i 12 ogierów stadnych — za sumę 65.188 gw., przyczem średnie ceny tych kategorji koni były niższe niż w roku 1932. **Ogólny obrót za 754 sztuki wyniósł 164.329 gw., co daje średnią cenę 218 gw. — zupełnie identyczną z ceną średnią z roku 1932.** Zarówno suma globalna, jak i średnia cena, były lepsze niż w r. 1931, kiedy te pozycje wynosiły: 163.528 gw. i 193 gw. W roku 1932 licytacja odbywała się, jak już wspomniałem, tylko dni 4 i dała obrót 142.793 gw., a średnią 218 gw. Ponieważ średnie ceny za ostatnie 2 lata były identyczne, sytuację dla hodowców określić można: **„tendencja utrzymana"**, jednakże wzrost dalszy cen na matki stadne, zwłaszcza źrebne, budzi nadzieję na spokojną poprawę na angielskim rynku hodowlanym.

Najlepszym dniem była, jak zawsze, środa, która dała obrót prawie 60.000 gw. (ok. 1.800.000 zł.).

Poziom klaczy, sprzedawanych nie był tak wysoki, jak to sobie przypominam w roku 1923, 26 lub 1928 i wzrost ceny średniej jest dla roku 1933 tembardziej symptomatyczny. Klacze wyraźnie źrebne o dobrej budowie i choćby niezłem pochodzeniu stanowiły zawsze objekt żywego sporu między licytującymi się. Bardzo poszukiwane były klacze młode po Solario i ojcu jego Gainsborough, chociaż najwyższe ceny średnie wykazały córki Spion Kop'a i Franklin'a.

Rewelacją były ceny zapłacone za 3 matki przez młodą, zaledwie pełnoletnią hodowczynię Miss Dorothy Paget, która z części pieniędzy odłożonych na szpilki, nabyła trzy matrony końskie dla uzupełnienia swej stadniny (The Brickfields, koło Newmarket) za sumę 21.000 gwinei. Suma ta oczywiście zaważyła ciężko nawet na ogólnym obrocie. Najdroższą była 5-letnia **Salome** (Spion Kop, derbista i Herod's Joy po Roi Herode i Fruition po St. Gris), za którą Miss Dorothy Paget musiała wyłożyć 8.200 gw. (około ćwierć miljona złotych) zanim głośny stuk młotka przysądził jej klacz na własność. Cały „ring" był zelektryzowany zaciętą i długą walką o Salome. Tak ostrą „competition" pamiętam w roku 1920, kiedy p. Leon Mantaszew dopędził do 15.500 gw. Salamandrę źrebną z The Tetrarch'em zanim musiał poddać się lordowi Furness. Salome, poza przedniemi nogami, jest klaczą bardzo piękną, przytem wygrała 5 wyścigów (Newmarket Oaks, Atalanta St.), a co najważniejsze, była źrebna napewno z ogierem Manna, ojcem Colombo, którego tryumfy były świeżo w pamięci wszystkich.

Dorigen (Franklin-Trilogy po Son-in-Law i Trimestral po



NEWMARKET — na ringu.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

William the Third) urodzona w 1929 r. przeszła w te same ręce za 6.600 gw. Wygrała ona kilka wyścigów (Severals St., Lingfield Park Spring Hcp., Clare Hcp.), a w roku 1933 zdobyła w marcu Lincolnshire Hcp. Odstanowiona cennym Caerleon'em (Eclipse St.) w maju, okazała się napewno źrebną, a że jest z niezmiernie cennej i będącej w pełni powodzenia na torze rodziny (Trimdon, Scarlet Tiger, Light Brocade) przeto była również przedmiotem ożywionej walki.

Trójkę Miss Dorothy uzupełniła 4-letnia **Speckle** (Solario i Postmark po Friar Marcus i Post Haste po William the Third) źrebna z Blandford'em, która kosztowała 6.200 gw. Przepiękny typ klaczy — z rodziców przepysznej budowy — znam dobrze ojca i matkę, góruje eksterjerem nad dwoma droższemi towarzyszkami.

Mimo znacznej ceny, wyłożonej za te trzy matki, jeśli Miss Dorothy wyprowadzi od nich za 1½ roku trzy zdrowe roczniaki na sprzedaż do Doncaster — to może liczyć na amortyzację, jeśli nie ⅔ to napewno ½ kapitału...

Z kolei wymienię 2 klacze, które są tańsze od najdroższej trójki, ale nie ustępują zupełnie z punktu widzenia hodowlanego. **Flower Book** po Buchan i Verbena po Spearmint i Wife of Bath (rodzona siostra Chaucer'a) po St. Simon i słynnej Canterbury Pilgrim, fundatorce stada lorda Derby, rasowa i z wielkim wyrazem matka stadna, przeszła w posiadanie lorda Furness za cenę 3.200 gwinei.

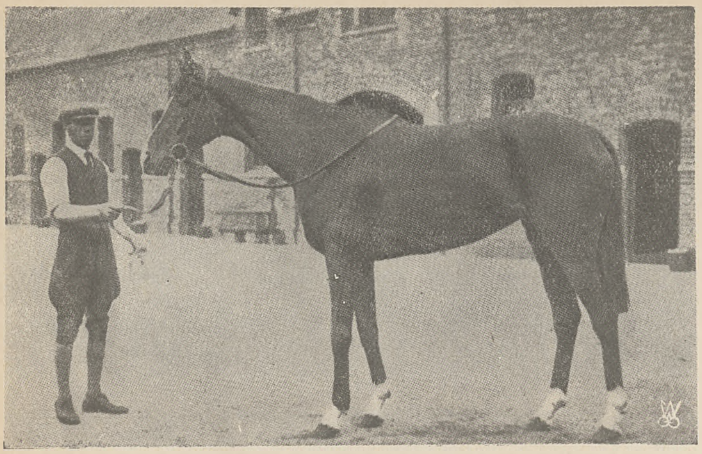
Jest prawdopodobnie źrebna z Blandford'em i może stanowić perłę w każdej stadninie, zwłaszcza że jest to klacz młoda, dopiero 8-letnia.

Druga klacz, to **Book Debt,** również córka Buchan'a, reprezentuje najlepszą krew stada lorda Astor'a i najlepszą krew angielską. Ten numer katalogu 541 był jednym z tych, przy których bardzo pragnęłoby się zrobić adnotację „kupiona do Polski"...

Book Debt, jeśli nie ma jakich braków wewnętrznych, które nie pozwoliłyby jej normalnie rodzić — teoretycznie rzecz biorąc powinna dać podwalinę jaknajbardziej obiecującemu stadu. Tylko, że nabył ją przy pomocy kapitana Paine ......lord Derby, który coprawda podwalin nie potrzebuje, ale zupełnie słusznie może mieć nadzieję, że taka klacz może dać w stadzie taką rodzinę, jak np. Gondolette. Book Debt jest rodzoną siostrą kapitalnej Book Law, zwycięzczyni w St. Leger, Jockey Club St., która ma na swem koncie 32.750 Ł.

Book Debt jest córką Popingaol, po Dark Ronald i Popinjay po St. Frusquin i znakomitej Chelandry. Popingaol dała m. in. dwie klasowe córki: Pogrom (Oaks, Coronation St.) i Miss Gadabout (Cheveley Park St., druga w Oaks'ie i 1000 gw. za towarzyszką stajni Saucy Sue) oraz ogiera Writ i jest rodzoną siostrą ogiera Magpie, który był drugi w 2000 gw. za Gay Crusader'em i jest jednym z czołowych ogierów Australji.

Popinjay poza wymienionymi końmi Magpie i Popingaol dała cennego Cross Bow oraz Pompadour (IM) i Good and Gay. Ta ostatnia jest matką Saucy Sue, która wygrała 1000 gw. i Oaks (także CoS, Cr.).



SALOME (Spion Kop-Herod's Joy) 5 l. kl. — źrebna z og. Manna, nabyta przez Mrs. Dorothy Paget za 8.200 gwinei na licytacji w Newmarket.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn

Chelandry, oprócz Popinjay, dała Neil Gow (2, Ec, NB, Ch, IM) oraz znanego w Polsce Perdiccas'a, przez inną swą córkę Skyscraper dała derbistę irlandzkiego Waygood'a. **Jednem słowem w żyłach Book Debt płynie krew najlepsza z najlepszych.** Dodać może warto, że w ciągu roku 1933 produkty pochodzące od córek Buchan'a wygrały około 20.000 Ł. Jeśli dodam, że Book Debt, poza pewną „kwadratowatością" — jest kapitalnej budowy, stanie się zupełnie niezrozumiałe dlaczego sprzedana została tylko za 1.650 gw. Nawet, jeśli jest jałowa po Coronach'u, to jest to jedna z najtańszych matek tak wysokiego pochodzenia, jakie kiedykolwiek w Newmarket sprzedano. Natomiast nie oczekiwałem ceny 2.600 gw. za klacz **Libertine II**, urodzoną we Francji po Bruleur i Lovely Nightie po Jaeger. Duża i potężna ta klacz była napewno źrebna z Solario, lecz żeńska jej linja nie przedstawiała nic osobliwego.

Ozdobą każdej stadniny może też być 5-letnia **Moireen Rhu** po Swynford i Lady Maureen po Spearmint i Molly Desmond, po Desmond i Pretty Polly. Swynford, zwycięzca St. Leger'u, dość jest znany jako ojciec kapitalnych klaczy stadnych, pisać więc o nim nie trzeba. Spearmint był derbistą i przez wiele lat zajmował zawsze bliskie miejsca na liście ojców klaczy stadnych. Molly Desmond dała oprócz pożytecznego Zodiac'a, także ogiera Spike Island, który we Włoszech daje klasowe konie. Desmond'a przypomnimy w tem miejscu jako rodzonego brata **klaczy** Festa, która była jedną z głównych podwalin współczesnej niemieckiej hodowli. Wreszcie najsłynniejsza Pretty Polly, zwyciężczyni 1000 gw., Oaks'ie, St. Leger i matka Polly Flinders (Arabella), Dutch Mary (Spelthorne), Baby Polly (Colorado Kid)... Moireen Rhu ma w rodowodzie swym zebrany rzadki kompleks elementów, które się cenić winno w rodowodzie matki stadnej. Poza nieco miękiemi i okrągłemi pęcinami, kapitalna, długa koścista klacz w typie wybitnie „swynfordowskim", chociaż kasztanowata. Jeśli jest istotnie źrebna z og. Manna, to p. Gallina nie zrobił złego interesu kupując ją za 2000 gw. do słonecznej Italji.

Dość drogo natomiast zapłacona była 5 l. **Buchna** po Buchan i Cinna (1,) po Polymelus i Baroness La Flèche po Ladas i La Flèche. Pochodzenie znowu wyborne, zarówno ze strony męskiej jak i żeńskiej, lecz stanowiona tylko og. Obliterate i to bardzo późno, gdyż 12 maja. A kosztowała sir R. Garton'a jednak 1.800 gwinei.

Pięknem zjawiskiem, jako koń, była 9-letnia (obecnie) **Italia** po Gainsborough i Romana po Roi Herode i Cyrilla po Cyllene; co za linje, co za szlachetność, jakie kości i suchość. Chociaż późno stanowiona będącym en vogue ogierem Manna — doszła do ceny 1450 gw. Żal się robiło, gdy opuszczała ring — w drogę przez kanał do Francji. No i trochę zazdrość...

Kapitalnego pochodzenia **Solvita** po Solario i Harpy (która dała Orpen'a, 8754 Ł.) po Swynford i Flaming Vixen po Flying Fox, duża, koścista, choć trochę wysokonożna klacz, napewno źrebna ogierem Portlaw, była wytrwale licytowana przez p. Michała Bersona zanim w cenie 1400 gw. przeszła w posiadanie Sir Laurence Phillips'a, właściciela Flamingo. Hodowca z Leszna licytował także klacz **Scriburna'ę** — wysokiego pochodzenia po Sunstar i Ayrslave (matka Air Raid'a i Puttenden'a), nie córkę Solario, ale źrebną z Gainsborough, lecz ostatecznie nowym jej właścicielem stał się F. Butters za 1300 Ł.

Spis cenniejszych klaczy nie byłby kompletny gdybym pominął **Thorndean**, sprzedaną za 1050 Ł. Klacz ta z rodowodem wcale nie fashionable (Hurstwood i Lady Ethel po Golden Sun i Carbon po Carbine) wykazała się dobrą formą wyścigową, zajmując drugie miejsce w 1000 gw. i wygrywając 2 wyścigi. Mniejsza i drobniejsza od szeregu klaczy uprzednio wspomnianych, stanowi ona jednak **prawie idealny** model klaczy stadnej, zwłaszcza dla warunków polskich.

Thorndean powinna być odlana w bronzie — harmonja kształtów doskonała, a wyrazistość typu, szlachetność i suchość idealna. Z klaczy stadnych, które osiągnęły cenę powyżej 1000 Ł. zanotować jeszcze należy pół-siostrę Lemonora'y — **Brantwood** (1150 Ł.) po Hurstwood i Honora po Gallinule. Obie te ostatnie klacze były źrebne z ogierem Craig an Eran.

Trzyletnia **Stairway** (Sansovino i Nancy Stair po Polymelus i Cheshire Cat) w treningu, sprzedana została za 1450 gw. i ma iść do stada. Podobnie **Lady Maderty** córka Franklin'a, oczywiście nie stanowiona, również w treningu — w celach hodowlanych nabyta została wraz z trójką najdroższych klaczy przez Miss Dorothy Paget za 1300 gwinei.

Załączona tabelka wskazuje przeciętne ceny klaczy stadnych w zależności od ogierów od których pochodzą: (do 250 gw. średnio).

po ogierze	sprzedano klaczy sztuk	w wieku średnio lat	po cenie gwinei
Spion Kop	5	6	1672
Franklin	5	5	1624
Solario	6	3½	1621
Hurstwood	2	5	1100
Buchan	7	6½	992
Gainsborough	4	5	712
Bruleur (Francja)	5	6	626
Junior	1	7	610
Swynford	6	9	424
Lemberg	2	11½	375
Bucks Hussar	1	6	370
Pommern	3	7½	363
Winalot	2	3½	340
Son-in-Law	12	8	338
Cygnus	2	7	330
Argos	2	10	315
Stedfast	3	8	313
Bramble Twig	1	9	300
Roi Herode	1	7	300
Phalaris	5	6	266
Manna	1	4	250
Santoi	1	11	250
Wardes of the Marches	1	4	250

(Dok. nast.)

Stanisław Schuch.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zamierzając wydać w kwietniu r. b. specjalny numer poświęcony jeździectwu, zwraca się tą drogą do swych prenumeratorów i czytelników z prośbą o nadesłanie fotografij z dziedziny jeździectwa, a więc steeple-chase'ów, cross'ów, biegów myśliwskich, polowań par force, raidów, konkursów hippicznych, jazdy maneżowej etc.

Fotografje muszą być ostre, wyraźne, sporządzone na papierze bromo-srebrnym błyszczącym, opatrzone wyraźnym napisem, co i kogo przedstawiają. Przy nazwie konia należy podać pochodzenie i hodowcę, jeśli jest to wiadomem.

Po użyciu fotografje zostaną zwrócone.

Najpóźniejszy termin przesłania fotografij 15 marca r. b. pod adresem: „Jeździec i Hodowca", Mazowiecka 16, Warszawa.



Okładka dzieła: Mines de l'Orient.

Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego *)

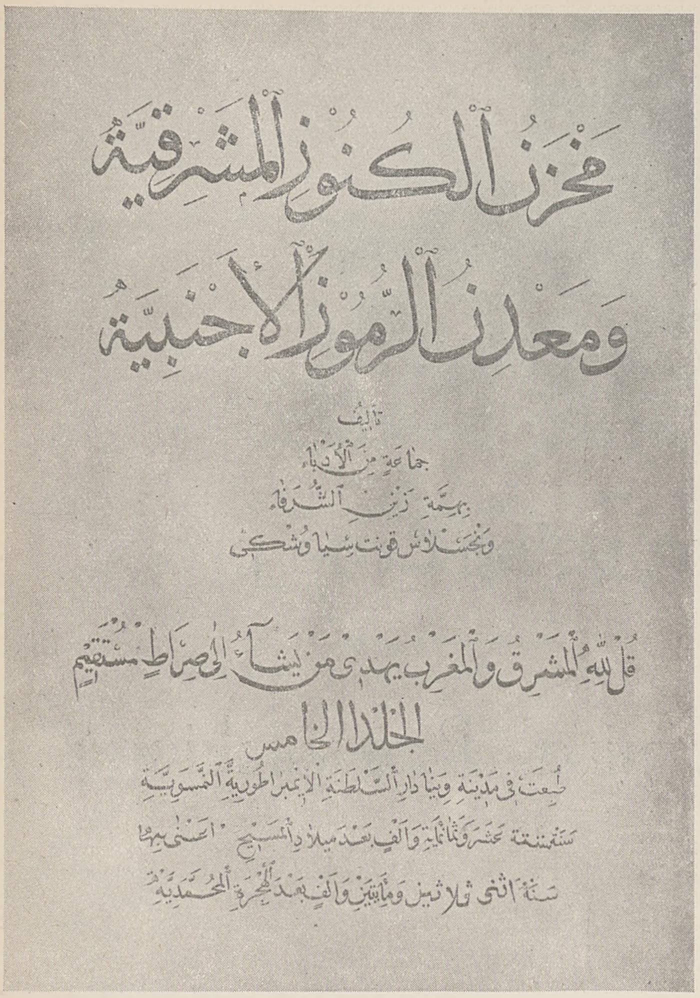
Po przeczytaniu wspaniałego numeru „Jeźdźca i Hodowcy" poświęconego koniowi arabskiemu zauważyłem, że autorzy artykułów o Emirze Rzewuskim pominęli dwie jego hippologiczne rozprawy, **) przypuszczam więc, że prace te są mało znane i dlatego chciałbym pokrótce je tu przypomnieć. Ogłoszone zostały drukiem w r. 1816 w V tomie wiedeńskiego wydawnictwa: „Mines de l'Orient" finansowanego przez Rzewuskiego, a wydawanego pod mottem wziętem z Koranu: „Dieu est le maître de l'Orient et de l'Occident — Il guide celui qu'il veut part le droit chemin". Jak widzimy więc prace te powstały przed podróżą arabską Emira i są dowodem, jak gruntownie i wszechstronnie był on przygotowany do wyjazdu na Wschód znając nietylko język potoczny, ale i najstarsze zabytki literatury arabskiej i wogóle całą orjentalistykę, dla której pielęgnowania i krzewienia „Mines de l'Orient" były wydawane.

Pierwsza praca nosi tytuł: „Notice sur les chevaux Arabes". Zajmuje się w niej Rzewuski przedewszystkiem pochodzeniem słowa Kohlan, następnie za de Rototti'm, konsulem austrjackim w Egipcie, podaje podział rodów koni arabskich, wreszcie na podstawie starego rękopisu arabskiego, który był jego własnością, ***) zestawia odcienie maści i rasy koni, w końcu przechodzi do szczegółowego opisu konia arabskiego jego wyglądu, sposobu żywienia, podnosząc nieporównane zalety i inteligencję Kohlan'ów. Pracę uzupełnia trzema litografjami, z których pierwsza przedstawia piętna rozmaitych ras koni arabskich wedle starych rękopisów, druga piętna koni czerkieskich, zebrane przez Rzewuskiego, a trzecia ogiera Gilfi Jemoni, który był protoplastą jego stada. Na rycinie tej podkreślone są wszystkie charakterystyczne cechy konia arabskiego. Szczupłość miejsca nie pozwala mi obszerniej się tą pracą zająć, zaznaczę więc tylko najbardziej interesujące miejsca. Omawiając rasy koni arabskich zaznacza z naciskiem np. przy rasie Koheil, że nie należy jej identyfikować z końmi Koheil u Turków, które pochodzą z okolic Mosul i Orfa — nadmieniam to dlatego, że badania p. Vetulaniego przeprowadzone w Małej Azji zdają się to potwierdzać. W innem miejscu znów pisze w ten sposób: „Konie tych rozmaitych rodów nie mają zupełnie charakterystycznych odznak, któreby je między sobą odróżniały— wprawdzie spotyka się znawców Beduinów, którzy twierdzą, że potrafią rozróżnić ród konia na pierwszy rzut oka, ale są to szarlatani" — tu jak widzimy mu-

*) Notatki te wraz z tekstem Rzewuskiego otrzymałem od mego brata, który kolekcjonuje starą literaturę hippologiczną.

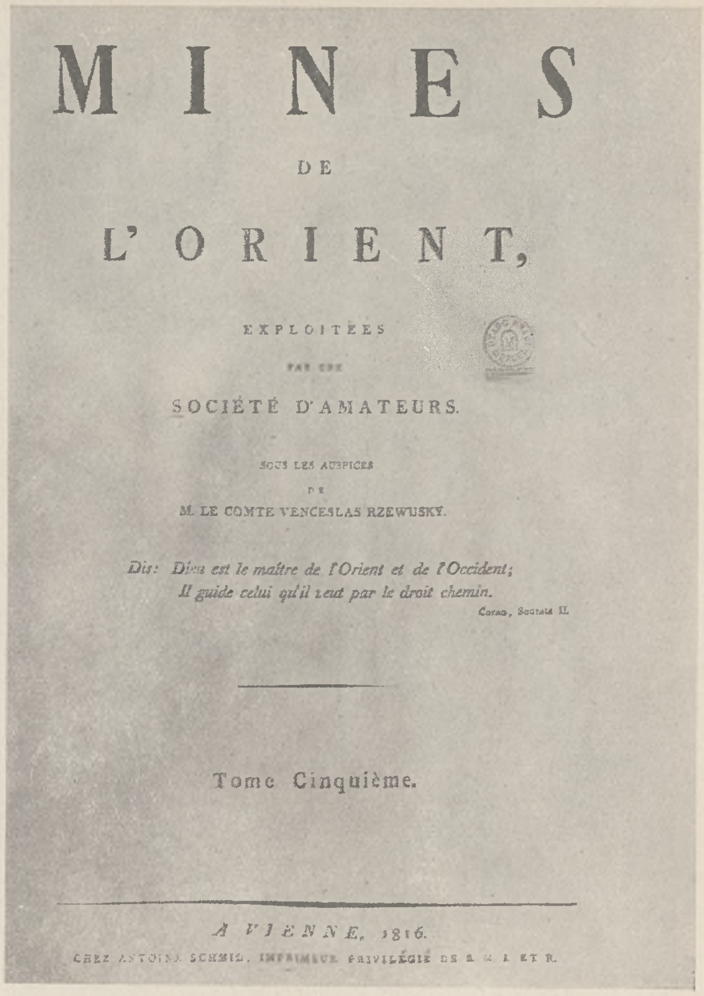
**) Rozprawy Wacława hr. Rzewuskiego o koniu arabskim drukowane były w prowadzonem przez prof. Hammera, a subwencjowanem przez hr. Rzewuskiego wydawnictwie „Die Fundgruben des Orients" Wien 1810—1819, tomów 6. O istnieniu tych rozpraw wiadomem było autorowi artykułów o Emirze Rzewuskim, zamieszczonych w numerze arabskim J. i H. p. Witoldowi Pruskiemu, który zwracał się do Tow. Hod. Konia Arabskiego z prośbą o pomoc w odnalezieniu rzadkich tych dzieł, celem wykorzystania materjałów w nich zawartych. Tow. Hod. Konia Arabskiego czyniło starania i korespondowało w tym przedmiocie z poważniejszymi księgozbiorami w kraju, lecz poszukiwania do czasu ukazania się numeru „arabskiego" nie dały pozytywnych rezultatów. (Przyp. Red.).

***) Rękopis ten, niesłychanie cenny unikat, znajduje się w Leningradzie — byłoby bardzo ciekawem zbadać jaką się tam dostał drogą i czy nie podlega rewindykacji.



مخزن الكنوز المشرقية
ومعدن الرموز الاجنبية
تأليف
جماعة من الادباء
بهمة زين الشرفاء
وتسلاوس قونت سيا وشكي

قل لله المشرق والمغرب يهدي من يشاء الى صراط مستقيم
الجلد الخامس
طبعت في مدينة وينا دار السلطنة الامبراطورية النمسوية



MINES
DE
L'ORIENT,
EXPLOITÉES
PAR UNE
SOCIÉTÉ D'AMATEURS.
SOUS LES AUSPICES
DE
M. LE COMTE VENCESLAS RZEWUSKY.

Dis: Dieu est le maître de l'Orient et de l'Occident;
Il guide celui qu'il veut par le droit chemin.
Coran, Sourate II.

Tome Cinquième.

A VIENNE, 1816.
CHEZ ANTOINE SCHMID, IMPRIMEUR PRIVILÉGIÉ DE S. M. I. ET R.

Arabska strona tytułowa. MINES DE L'ORIENT Francuska strona tytułowa.

siały zajść od tego czasu poważne zmiany i zróżniczkowanie typów, gdyż nie brak nam prób podziału wedle poszczególnych rodów, nawet polskich arabów, co chyba sugestji p. Raswana przypisać należy.

Nie mniej ciekawa i może bardziej aktualna jest druga praca p. t. „Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe". Rozprawa ta spowodowana została specjalnie krytycznym w odniesieniu do konia arabskiego, listem Dr. Soetzen do redaktora „Mines" v. Hammera, w którym tenże stawia pytanie, czy pierwsze konie arabskie pojawiły się w Europie przed, czy po Krucjatach. To daje sposobność Rzewuskiemu do zajęcia się szerzej całokształtem hodowli koni w Europie pod wpływem krwi orjentalnej i uwagom, które są prawdziwą historją „à travers les siècles", tylko nie zagłębiającą się w kranimetrji i hipotetycznych dociekaniach o pochodzeniu konia arabskiego, dla których zrozumienia praktycznej wartości w dzisiejszej hodowli, trzeba aż specjalnej umiejętności — ale udzielającą szeregu uwag i wskazówek zdumiewających pomimo upływu 117 lat trafnością sądu i głęboką znajomością teoretyczną i praktyczną przedmiotu. Przesuwają się przed naszemi oczyma wędrówki ludów i duże wojenne najazdy na Europę, które decydująco wpłynęły na hodowlę koni, sprowadzając całe masy wschodnich koni do Europy, a wśród tych historycznych dociekań, spotykamy barwne wzmianki o jarmarkach Berdyczowskich z nieprzeliczonemi tabunami półdzikich koni (w r. 1814 — 67.000 sztuk), całą bujnością ówczesnego życia i ogólnego zamiłowania do koni, gdzie do fasonu należało siadać na takiego świeżo na arkan złapanego konia i możliwie rychło zmusić go do posłuszeństwa.

Charakterystyczną jest waga jaką Rzewuski przykłada do jakości klimatu i pastwisk dla możliwości korzystnego rozwoju konia. Przeprowadza on w Polsce rozgraniczenie terenów dla hodowli najodpowiedniejszych, a to na wschód od źródeł Styru po Karpaty, całe dorzecze Dniestru i mówi: „w nieodpowiednich warunkach można sztuką wychować w stadach kilka dobrych produktów, lecz gdy tylko pielęgnująca ręka ustanie — braki wskutek złego pastwiska zjawiają się zaraz".

Odnośnie do konia włościańskiego Rzewuski podkreśla jego pokrewieństwo z koniem orjentalnym i przyznaje duży wpływ najazdom tatarów na powstawanie i ulepszanie typu spotykanego obecnie na południu Polski: „Porównania, które wiele razy przeprowadzałem między końmi włościańskiemi stepów Ukrainy a końmi orjentalnemi pokazały duże podobieństwo budowy i pokrewny wygląd — produkty, które otrzymywałem z tych połączeń doskonale odpowiadały moim oczekiwaniom".

W zakończeniu zapowiada Rzewuski stopniowe ogłaszanie w „Mines" wszystkich swych prac o koniu, co niestety nie doszło do skutku. Dziś gdy przeszło 100 lat minęło od śmierci Emira, tej tak ogólną sympatją i nimbem tajemniczości otoczonej postaci, zbiorowe wydanie jego prac wzbudziłoby z pewnością duże zainteresowanie i byłoby wielką zasługą Tow. Arabskiego, którego wydawnictwa na tak nieprzeciętnie wysokim stoją zawsze poziomie.

Józef Mencel.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

— **P. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych** pismem z dn. 20/II 34 r. Nr. B.P.F. 71/3 mianował **inż. Tadeusza Filipowicza,** dotychczasowego Kierownika P.S.O. w Sądowej Wiszni — Naczelnikiem Wydziału Chowu Koni.

Przy sposobności podajemy krótki życiorys inżyniera Filipowicza, życząc Mu jaknajlepszych wyników na nowem polu pracy.



Inż. Tadeusz Filipowicz, Naczelnik Wydziału Chowu Koni M. R. i R. R.

Inż. Tadeusz Filipowicz urodził się 26/IX 1887 r. w Trembowli, Małopolska. Ukończył gimnazjum we Lwowie, a Akademję Rolniczą w Dublanach. Jako uczeń i student brał czynny udział w ruchu niepodległościowym od r. 1904. Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej, odbył jako oficer artylerji kampanję w wojnie światowej. Z powstaniem Państwa Polskiego uczestniczył w obronie Lwowa od 1/XI 1918 r. przyczem odznaczył się wypadem na Sokolniki i Skosiłoń, zdobywając 7 armat i 580 ładunków z czego zorganizował się 1 pułk art., w którym inż. Filipowicz jako dowódca 1 baterji całą kampanję przeciw Ukraińcom i Bolszewikom przebył. P. Tadeusz Filipowicz początkowo jako dwc. btr., dwc. dyonu, potem grupy artylerji, zwolniony na własną prośbę i przeniesiony do rezerwy jako podpułkownik objął w r. 1921 kierownictwo P.S.O. w Sądowej Wiszni, a w r. b. mianowany został Naczelnikiem Wydziału Chowu Koni — przechodząc do centrali w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Odznaczony: Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyż. Ofic. Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych i medalami.

P. Tadeusz Filipowicz cieszy się ogólną sympatją, znany jako człowiek bardzo energiczny, koleżeński, objektywny — oddany całą duszą sprawie końskiej.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO.

VII posiedzenie Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego w dniach 5 i 6-go marca r. b.

Przewodniczący: Prezes P. Z. J. płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński.

Wiceprezesi: inż. J. Grabowski i płk. dypl. J. Karcz.

Skarbnik: mecenas T. Michalski.

Sekretarz Generalny: rtm. Kon Leon.

Członkowie: gen. bryg. Anders, płk. dypl. Machalski, płk. Dembiński, mjr. Antoniewicz, p. Ciechomski, Nacz. Wydz. Chowu Koni p. inż. Filipowicz, ppłk. Z. Lewandowski, p. Świderski, p. K. Wickenhagen i kooptowany do Zarządu mjr. dypl. W. Lewicki.

Zaproszeni L. J. bar. Kronenberg i rtm. Młodzianowski z P. U. W. F.

1) Przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu.

2) Odczytano i zatwierdzono z niektóremi uzupełnieniami sprawozdanie z działalności P. Z. J. za r. 1933.

3) Przyjęto sprawozdanie finansowe za tenże okres.

4) Rozpatrzono i przyjęto w zasadniczej konstrukcji projekt Polskiej Odznaki Jeździeckiej, przyczem wyłaniające się szczegóły techniczne postanowiono opracować i rozpatrzyć na następnem posiedzeniu.

5) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie mjr. Antoniewicza z zawodów konnych w Berlinie.

6) Postanowiono w ciągu r. 1934, wykorzystując otrzymane na ten cel fundusze, zorganizować na terenie Rzeczypospolitej od 7 — 9 meetingów w celu propagandy sportu jeździeckiego.

Dokładna ilość meetingów może być ustalona po całkowitem otrzymaniu sum od:

a) M. S. Wojsk. (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego),

b) Min. Rolnictwa i Reform Rolnych,

c) Naczelnej Organizacji Zw. Hodowli Koni w Polsce.

Projektowane są meetingi w następujących miejscowościach:

Baranowicze (Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy), Kielce, Lublin (Lubelsko-Wołyńskie T-wo Z. do H. K.), Lwów (Małopolski Klub Jazdy), Poznań (Wielkop. Klub Jazdy Konnej), Wołyń (Łuck lub Brody lub Równe; — Wołyński Klub Jeździecki), Włocławek (Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie).

Te zawody propagandowe mają się odbyć ściśle według programu, który w technicznych szczegółach będzie rozpatrywany na następnem posiedzeniu zarządu.

7) Przyjęto projekt zorganizowania popularnych kursów jazdy konnej dla młodzieży.

8) Zatwierdzono zasady podstawowe budowy przeszkód na zawodach w skokach przez przeszkody, które z odpowiedniemi ilustracjami będą rozesłane zrzeszonym stowarzyszeniom.

9) Przyjęto jako członka P. Z. J. Warszawski Klub Jazdy Konnej.

— **Na posiedzeniu Komitetu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych** Rzeczypospolitej Polskiej, dn. 23 lutego 1934 r., Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zostało jednogłośnie przyjęte w poczet członków nadzwyczajnych Związku.

— **Naczelna Organ. Związk. Hod. Koni w Polsce** została przyjęta dnia 23 lutego r. b. na członka do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczyposp. Polskiej.

WYŚCIGI

PROPOZYCJE WYŚCIGOWE TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO NA ROK 1934.

Propozycje wyścigowe dla koni arabskich w roku bieżącym zawierają wiele korzystnych zmian w stosunku do propozycyj zeszłorocznych. Przedewszystkiem więc — znacznie dłuższe dystanse w gonitwach kategoryjnych, które w tym roku będą rozgrywane także na dystansach przewidywanych dotychczas tylko w gonitwach imiennych; wogóle punkt ciężkości został tu przesunięty na dystanse ponad 2000 m. w gonitwach dla 4 l. i st., w gonitwach zaś 3-latków, po skasowaniu dystansów 1200 i 1400 m., — na dystanse 1600, 1800 i 2000 m. W gonitwach imiennych przedłużono dystanse: w Nagrodzie Bronic z 1600 m. do dystansu pierwotnego 2000 m.; w Nagrodzie Taurowa z 1800 m. do 2000 m.; w Nagrodzie Otwarcia z 2000 m. do 2400 m. i w Nagrodzie „Oaks" z 2100 m. do dystansu oryginalnego 2400 m.

W tabeli ograniczeń w nagrodach kategoryj dla 4 l. i st. og. i kl. w sezonie letnim w rubryce, zagrywającej według sumy wygranych konia w roku zeszłym i bieżącym, poszczególne pozycje zostały podwyższone o połowę kwoty odnośnej pozycji w rubryce tabeli ograniczeń sezonu wiosennego, zagrywającej według sumy wygranych konia w roku zeszłym. Takie zmniejszenie ograniczenia w sezonie letnim odciąża sezon jesienny, dając możność wygrania (a temsamem zagrania się) koniom średnim już w sezonie letnim. Dotychczas bowiem dopiero w sezonie jesiennym nie zaliczano koniowi do ograniczeń wygranych zeszłorocznych, które w sezonie letnim obciążały go w całości; obecnie zaś do ograniczeń w kategorjach sezonu letniego obciąża suma zmniejszona o 2/7.

Dotowanie przez Towarzystwo trzech gonitw dziennie w Lublinie dało możność rozszerzenia propozycji przedewszystkiem dla koni 3-letnich. W związku z tem wprowadzono dwie gonitwy najniższej kategorji osobno dla ogierów i dwie takież dla kla-

czy — obie dla trzyletnich, — przy równoczesnem jednak skasowaniu Nagrody Próbnej, która okazała się raczej loterją, aniżeli próbą konia.

W tegorocznym programie zaznaczyła się też tendencja do stopniowego eliminowania z nagród imiennych koni arabskich pół-krwi (z K.S.A.) i chowanych w czystości krwi: z Nagrody Białocerkwi wykluczono konie pół-krwi, zaś Nagrodę Gumnisk (przeniesioną na sezon letni) przeznaczono, obok Nagrody Chrestówki, wyłącznie dla arabów czystej krwi; w tym samym celu ustanowiono Nagrodę im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (10.000 zł., 2800 m.) dla ogierów czystej krwi (zwycięzcę ewentualnie nabędzie Ministerstwo Rolnictwa i R. R. za sumę 6.000 zł.).

Jeżeli chodzi o nagrody kategoryjne to postąpiono tu bardzo liberalnie, dopuszczając do nich w gonitwach płaskich 3-letnie ogiery, — w gonitwach zaś płotowych — 4-letnie i st. konie, wpisane do Regionalnych Ksiąg Stadnych koni pół-krwi arabskiej. W ten sposób ogiery arabskie półkrwi będą mogły odbyć próby dzielności, nim zostaną przedstawione komisjom zakupu ogierów do Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Celem popierania hodowców, trenujących swych wychowanków we własnych stajniach, zastrzeżono Nagrodę Bronic dla 3 l. og. i kl., biegających w kolorach hodowcy i stanowiących jego rzeczywistą własność.

Nagroda „Arabian" dla 4 l. ogierów została przeniesiona na wiosnę; równocześnie ufundowano w sezonie letnim Nagrodę „Arabian" (3.000 zł., 2400 m.) dla 4 l. klaczy, zakwalifikowanych przez specjalną Komisję pod względem typu i pokroju.

W gonitwach płotowych uproszczona została waga w ten sposób, że we wszystkich sezonach i na wszelkich dystansach konie 4 l. niosą 65 kg., 5 l. i st. zaś — 70 kg.

Propozycje wyścigowe dla 3 l. og. i kl. anglo-arabskich przewidują w sezonach wiosennym i letnim ogółem 6 nagród kategoryjnych i 2 nagrody poza kategorjami. po 3.000 zł., obie na dystansie 2400 m. („Derby" dla anglo-arabów w r. 1934 nie odbędzie się, ponieważ zastrzeżone warunkami tej gonitwy minimum 10 koni nie zostało osiągnięte).

Poza temi nagrodami, anglo-araby zostaną dopuszczone do gonitw kategoryj dla koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej we Lwowie i Lublinie, z ulgami wag, zależnie od procentu krwi arabskiej.

— **W Derby tegorocznem** posiada prawo startu 55 koni, a mianowicie:

Hr. J. Alvensleben-Schönborn.
Prince Galahad (Bankar öcscse — Galádság).

Hr. L. Alvensleben-Schönborn.
Galahad (Harrier — Galante).

st. „Bartoszówka".
Dyktator (Illuminator — Roli Poli II).

T. i J. Berson.
Hamilcar (King's Idler — Electra).
Hannawah (Apple Sammy — Nashwaak).
Harry (King's Idler — Alpha).
Havanita (King's Idler — Fiora).
Honfleur (Batiar — Dolores).

st. „Bobownia".
Albertina (Alaric Victor — Lytta).
Kombinator (Alaric Victor — Jeanette II).
Princesse (Alaric Victor — Perichole).

st. „Chrzczonów".
Manfred (Villars — Frascati).

Lesław Dydyński.
Banita (Wily Attorney — Fantazja).
Belgrad (Bafur — Niniche).

K. i S. Ender.
Maja III (Oszczep — Malaga).
Torrero (Öreg lak — Mia Cara).

st. „Golejewko".
Kornak (Harlekin — Dulcynea).
Kronos (Harlekin — Bajka II).

Grono Oficerów 8 p. uł.
Toreadore (Torelore — Wehrpflicht).

Borys Hessen.
Myram (Fedorius — Pergettyü).

L. J. bar. Kronenberg.
Figlarz (Villars — Trudna Rada).
Fugas (Mah Jong — Uzda).

st. „Ktery-Szepietów".
Esdras (Happy lover — Enigma).
Satrapa (Harlekin — Salwa).

st. „Łubicz".
Loridan (Büvesz — Apsara).
Maska (Mah Jong — Vola).
Maskota (Villars — Simplicité).

st. „Łochów".
Chrysalis (Belfonds — Crève-Coeur).
Garonne (Collaborator — Dziwo II).
Kerry Rock (Cid Campeador — Rock Lily).
Łeb w łeb (Villars — Rossadana).

A. Mieczkowski.
Babinicz (Fils du Vent albo Palamedes—Bettina).

Hr. I. Mielżyński.
Pilatus (Herold — Parade).

Lucjan Morzycki.
Fridland (Double Up — Astrid).

st. „Nałęcz".
Wicher III (Villars — Galopada).

Czesław Nowacki.
Lech (Büvesz — Baratarja).
Lorraine (Büvesz — Fergana).
Los II (Büvesz — Eskorta).

st. „Rupniewo".
Moi Toute (Schalk — Peggy).

płk. Ludwik Schweizer.
Dumping (Palatin — Déli szél).
Fidelio (Bafur — Kate).

Władysław Skarzyński.
Kinga B.W. (Torelore — Mokka B.W.).

Henryk Strzemiński.
Moloch (Torelore — Fortuna II).

st. „Topór".
Mat (Mah Jong — Garonna).

Aleksander Tuński.
Gubernator (King's Idler — Menzalaric).
Le Palikare (Harlekin — La Paloma).

Mieczysław Wąsowski.
Marengo II (Torelore — Dunkierka).
Momus II (Torelore — Drvada).

Franciszek Wężyk.
Farsa (Fils du Vent — Sevilla).

Hr. Konstanty Zamoyski.
Gandhi II (Mah Jong — Nuit de Mai).
Giovinezza (Torelore — Lépante).
Heliodor (Vadi Halfa — Galfa).
Lir (L'Aretin — Ruń).

Jerzy Żółkiewski.
Goto (Torelore — Goldynga).
Cagliostro (Öreg lak — Crescentic).

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Bartoszówka".

Kolory: k. czerwona, r. i cz. stalowe.
Trener: Stanisław Balcer, żokej: vacat.

5 l. kl. c. gn. Dżonka (Illuminator — Roli Poli II),

4 l. og. c. gn. Dominator (Illuminator — Lady Pegöys),

4 l. kl. sk. gn. Do-re-mi (Schlingel — Remiza),

4 l. kl. kaszt. Dola III (Schlingel — Rola II),

3 l. og. sk. gn. Dyktator (Illuminator — Roli Poli II),

3 l. kl. c. gn. Divine (Villars — Reine Seule),

2 l. og. sk. gn. Daj (Starting Gate — Remiza),

2 l. og. c. gn. Dell (Starting Gate — Belgja),

2 l. kl. c. gn. Didona (Starting Gate — Lady Pegöys),

2 l. kl. gn. Delice (Starting Gate — Reine Seule),

2 l. kl. kaszt. Danseuse (Starting Gate — Rola II),

2 l. kl. gn. Dżungla (Starting Gate — Dzida).

Stajnia „Łochów".

Kolory: k. i r. żółte, szwy czerwone, cz. żółta z czerwonem.
Trener: Antoni Zasępa, żokej: Edward Gill.

4 l. og. gn. Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette).

4 l. og. c.-gn. Augustus Rex (Lex — Alderney).

4 l. og. gn. Torino (Gaurisankar—Toothpick).

4 l. og. gn. Salsomaggiore (Burne Jones — Susie).

3 l. og. kaszt. Kerry Rock (Cid Campeador — Rock Lily).

3 l. og. c.gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana).

3 l. og. kaszt. Kubań (Balthazar — Strypa).

3 l. kl. siwa Chrysalis (Belfonds — Crève Coeur).

3 l. kl. c.-gn. Garonne (Collaborator — Dziwo II).

3 l. kl. c.-gn. Kartagina (Balthazar — Marichette).

3 l. kl. c.-gn. Kiwi (Parachute — Elija).

3 l. kl. c.-gn. Karara (Balthazar — Estella II).

3 l. kl. kaszt. Kunata (Balthazar — Lexavis).

2 l. og. c.-gn. Neapol (Mah Jong — Donna Rosa).

2 l. og. kaszt. Talizman (Mon Talisman — Crève Coeur).

2 l. kl. kaszt. Nalewka (Mah Jong — Hulanka).

2 l. kl. kaszt. Pirouetka II (Mah Jong — Pirouetka).

2 l. kl. c.-gn. Farewell II (Mah Jong — Fuga).

2 l. kl. gn. Nuta (Mah Jong — Harmonja).

HODOWLA

— **Regjonalna Wystawa Ogierów w Poznaniu.**

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej w czwartek, dnia 19 kwietnia 1934 r. — w Poznaniu (koszary 15 Pułku Ułanów), ul. Grunwaldzka 24/26 Regjonalną Wystawę Ogierów, na której zakupywane będą ogiery dla Zarządu Stadnin Państwowych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku (Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, ul. Mickiewicza 33) na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom wraz z warunkami przyjęcia ogierów na wystawę. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebaka. Po ogierach państwowych winien być dowód urodzenia źrebaka potwierdzony przez Zarząd właściwego Stada Ogierów, po ogierach prywatnych przez władze administracji ogólnej, lub też organizacje rolnicze. Ogiery zgłoszone bez dołączenia dowodów urodzenia umieszczone będą w katalogu, jako bez udowodnionego pochodzenia.

Związek zwraca uwagę, że przy zakupie do Państwowych Stad — ogierów czystej krwi arabskiej oraz chowanych w czystości, uwzględniane będą zasadniczo począwszy od rocznika 1929 tylko te konie, które przeszły próby dzielności na torze.

Ostateczny termin do zgłoszeń upływa z dniem 15 marca 1934 roku.

— **Klacz Lair** (Silvern — Flaming Vixen) nabyta w ub. r. przez p. M. Bersona na licytacjach w Newmarket, urodziła dnia 4 b. m. w Lesznie ogierka po Solario.

— **Klacz „Bulla"** (Chodkiewicz — Berta II) pół krwi ang. hodowli Stan. hr. Łąckiego, Posadowo, własność p. K. Świderskiego z Sosnowca, znana z konkursów hippicznych, oźrebiła się w dniu 11 lutego r. b. dając pięknie i silnie zbudowaną klaczkę maści c.-gniadej po ogierze „Casanova". Jestto pierwsze źrebię po tym reproduktorze.

— **Z hodowli koni półkrwi.** W dobrach Suchowolskich, pow. Radzyń, powstało Koło Hodowców Koni, w celu podniesienia i nadania kierunku hodowli włościańskiej.

Koło działalnością swoją obejmuje powiaty Radzyński i Lubartowski i nosi nazwę:

Radzyńsko-Lubartowskie Koło Hodowców Koni przy Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego.

Inicjatorami i założycielami Koła są:

Seweryn ostwo Ks.Ks. Czetwertyńscy, Dobra Suchowola,

M. J. Hr. Grocholska m. Planta,

Adam Zajączkowski m. Zminne,

Antoni Konopnicki, kierownik stadnin koni pełn. krwi ang. i koni półkrwi w Suchowoli i Plancie, który został wybrany przewodniczącym Koła, rzecznikiem urzędowym i patronem Koła z ramienia Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego w Lublinie.

Zadaniem Koła jest:

1) kwalifikowanie materjału stadnego,

2) odpowiedni wybór reproduktorów do klaczy posiadanych przez zorganizowanych włościan,

3) pouczanie o racjonalnym wychowie i przygotowaniu konia remontowego,

4) kwalifikowanie materjału remontowego,

5) pomoc w organizowaniu sprzedaży koni na spędach remontowych,

6) pouczanie do dobrego obchodzenia się ze zwierzętami wogóle, przez przyznawanie nagród i pochwał.

Koło dnia 25 stycznia 1934 r. zapisało się do Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego z ilością 85 członków i rejestrując 101 klaczy.

Dnia 6 lutego odbył się pokaz stacjonowanych w Suchowoli 5 ogierów z Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim i czołowego ogiera pełnej krwi angielskiej z Państwowego Stada Koni pełnej krwi w Kozienicach.

Na pokazie został wygłoszony referat hodowlany i wyznaczono odpowiednie ogiery do klaczy zorganizowanych członków.

Ciekawe jest zestawienie wyznaczonych reproduktorów do pokrycia klaczy włościańskich Koła, które dla hodowcy daje pewne pojęcie o materjale stadnym posiadanym przez zorganizowanych.

Do reproduktorów pół krwi arabsk. wyznaczono 49 klaczy.

Do reproduktorów pół krwi anglo-arab. wyznaczono 29 klaczy.

Do reproduktorów pół krwi angielskiej wyznaczono 13 klaczy.

Do reproduktorów pełnej krwi angielskiej wyznaczono 10 klaczy.

Z powyższego zestawienia wynika, że jednakże 10% materjału jest uszlachetnionego, można więc się spodziewać, że przy odpowiednim kierunku, na mniejszą własność można będzie pokładać nadzieję jako na dostawców konia remontowego nietylko taborowego i artyleryjskiego ale i konia w przyszłości kawaleryjskiego.

W stadzie p. Stanisława Bronikowskiego w Mierzynie znajdują się następujące matki stadne:

„Koblencja" po Villars i Blaustrumpf źrebna z Ballyheronem. „Zagadka" po Huszar II i Polmoodie Młoda z treningu. „Eskorta" po Carabas i 41 Czerkies z treningu. „Harfa" po Parachute i Marichette z treningu. Klacze te będą pokryte og. „Luvaneran".

W stadzie p. Cecylji Dzierzbickiej w Bartoszówce urodziły się następujące źrebięta pełnej krwi: Diantre og. sk. gn. (Villars — Dziwo II); Dalila kl. kaszt. (Starting Gate — Radiation); Decobra kl. c. gn. (Starting Gate — Dzida); Dingo og. gn. (Villars — Lanoline); Desir og. sk. gn. (Starting Gate — Remiza); Decazi kl. gn. (Starting Gate — Reine Seule); Drôle og. kaszt. (Starting Gate — Lady Pegöys). Jałowe pozostały: Belgja i Roli Poli II.

W roku 1933 były pokryte ogierem Villars: Lanoline i Dziwo II. Ogierem Bafur: Reine Seule i Radiation. Ogierem Starting Gate: Remiza, Belgja i Dzida.

T-WO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

Pan Stanisław Mencel złożył jako depozyt w bibljotece Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego księgozbiór złożony z 73 dzieł hippologicznych. Wśród tych książek na szczególną uwagę zasługuje zbiór monografij i opisów sławnej stadniny arabskiej króla Wirtemberskiego w Weil. Znaczna ich część jest bogato ilustrowana, widokami stada i domeny, portretami znakomitych koni i t. p.

Również godne uwagi jest cenne dzieło wydawane przez prf. Hammer z zasiłków Wacława hr. Rzewuskiego „Fundgruben des Orients" Wiedeń 1816. W zbiorze tym między innymi drukowane były prace o koniach arabskich Emira Rzewuskiego. Dzieło to odznacza się oryginalną i wysoce artystyczną szatą oraz pięknemi ilustracjami wewnątrz. Należy dziś do wielkiej rzadkości.

Pozatem jest szereg rzadkich i ciekawych książek z pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

Księgozbiór ten niewątpliwie wyzyskany zostanie przez miłośników literatury hippologicznej, którzy w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego mają prawdziwego mecenasa i opiekuna umożliwiającego pracę i studja.

JEŹDZIECTWO

WARSZAWSKI KLUB JAZDY KONNEJ.

Posiedzenie Zarządu Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej.

W dniu 6 marca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu W.K.J.K. Zebraniu przewodniczył Prezes p. Tadeusz Karszo-Siedlewski. Głównym tematem obrad były imprezy sportowe, projektowane na rok bieżący. Przewodniczący Komisji technicznej p. K. Skarżyński zreferował sprawę przygotowań, poczynionych w związku z konkursem myśliwskim na przeszkodach stałych ze zjazdami i wjazdami na wzgórza, mającym się odbyć staraniem klubu w dniu 8 VI r. b. na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal".

Vice-Prezes Zarządu p. mec. T. Bełżecki i przewodn. Komisji finansowej p. T. Neuman przedstawili pozatem w ogólnych zarysach dezyderaty, dotyczące rozszerzenia działalności Klubu.

W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości przystąpienie do Klubu sekcji kawaleryjskiej Związku Oficerów rezerwy Okręgu Warszawskiego, jako jednostki samodzielnej, oraz nadano członkowstwo honorowe p. Marji Wodzińskiej, jako wybitnej i najstarszej amazonce Polski.

Na miejsce ustępującego sekretarza Zarządu p. Antoniego Mieczkowskiego wybrano p. Wacława Schoene.

ZAWODY KONNE W 1 PUŁKU STRZ. KON.

25 lutego odbyły się w pułku trzecie treningowe zawody konne.

W poszczególnych przebiegach, w których, poza miejscowymi zawodnikami, wziąć udział raczyli: panie Kirn-Słaboszewiczówna, Sroczyńska, Leska, Walawska, p. Drewitz z Całowania oraz ekipa 7 p. ul. pod d-twem rtm. dypl. Buterlewicza w składzie 5 oficerów, osiągnięto następujące wyniki:

I. — Konk. hip. dla pań i jeźdźców cyw. 1) p. Walawska na Odwecie (zakupiony od p. Starnowskiego z Guzówki), 2) p. Leska na Osecie (zakupiony od p. Karśnickiego z Majkowa);

II. — Konk. hip. dla pdf. zaw. 1) plut. Czarny na Oleandrze (zakupiony od p. Konopki z Modlnicy), 2) plut. Zieliński na Asie (zakupiony od p. Majewskiego z Długiego), 3) plut. Łubian na Narodowcu (brak danych);

III. — Konk. hip. of. — przeszli bez błędu — por. Bieliński na Sępie (po Goldjunge i Elce I 200 hod. Gertza ze Strzelna), por. Zandbang na Danenbroku po Jugenfreund i Ilzie hodowli br. Luditz'a z Oleśnicy, 3) por. Lewandowski na Sułtance (brak danych).

Żetony pamiątkowe i „flos" wręczała p. Zandbangowa w towarzystwie d-cy pułku.



Zwycięzcy w konkursie ofic. 1 p. s. k. w Garwolinie.

ZAGRANICZNA

TERMINARJUSZ WIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ZAGRANICZNYCH.

Marzec.

9.	Maisons-Laffitte	Handicap Optional
21.	Lincoln	Lincolnshire Hdcp
23.	Maisons-Laffitte	Prix Lagrange
23.	Liverpool	Grand National
25.	Rzym	Pr. Regina Elena

Kwiecień.

2.	Paryż	Pr. des Sablons
2.	Rzym	Pr. Parioli
2.	Kempton Park	Queens Prize
6.	Medjolan	Pr. Ambrosiano
8.	Paryż	Pr. Juigné
15.	Paryż	Pr. Greffulhe
15.	Medjolan	Pr. Eman. Filiberto
21.	Saint-Cloud	Pr. Boiard
25.	Epsom	City and Suburban
29.	Paryż	Pr. Daru
29.	Medjolan	Oaks d'Italia.

ANGLJA.

Ostatnie notowania londyńskie.

Lincolnshire Handicap. 1.600 m. — 21 marca.

100:7	Generous Gift	20:1	St. Oswald
100:6	Versicle	22:1	Greek Warrior
10:1	Quartz	25:1	Madagascar
14:1	Ole King Sole	25:1	Creme Caramel
14:1	Play On	28:1	Soldier
18:1	Crumpets	33:1	Ringmaster
20:1	Gino	33:1	Timogue
20:1	Totaig	33:1	Empire Unity

40:1 i więcej inne konie.

Grand National, 7250 m. — 23 marca.

100:8	Delaneige	20:1	Pelorus Jack
100:6	Sorley Boy	20:1	Gregalach
100:6	Thomond II	22:1	Ready Cash
20:1	Golden Miller	25:1	Society.

STANY ZJEDNOCZONE.

— **W numerze dziennika „The Nashville Banner"** z dn. 6-go lutego b. r., w dziale sportowym, ukazał się artykuł pod tytułem: „J. M. Dickinson sprzedaje Antez'a Polskiemu Towarzystwu Hodowlanemu". Na wstępie umieszczono fotografję ogłoszenia o reproduktorze Antez'ie, podanego na okładce numeru Arabskiego „Jeźdźca i Hodowcy". Dalej w tekście figuruje reprodukcja fotografji szlachetnej głowy Antez'a, „jednego z najszybszych koni arabskich".

Poza wiadomością o dokonanej sprzedaży Antez'a do Polski, „The Nashville Banner" pisze: „Konie arabskie w Polsce podlegają próbom wyścigowym na równie szeroką skalę, jako konie pełnej krwi w Stanach Zjednoczonych. Kraj ten posiada około 40 ośrodków poświęconych hodowli koni czystej krwi arabskiej, z których największy stanowi własność państwową".

Dalej następuje opis znanej nam już karjery Antez'a; artykuł kończy się w sposób następujący: „Wielkiem wyróżnieniem dla stada z Tennessee jest to, że mogło ono sprzedać reproduktora arabskiego do Polski".

—o—

„The Nashville Banner" z dn. 11-go lutego b. r. zamieszcza dużą fotografję Antez'a pod panną Peggy Dickinson z wzmianką, że ogier ten został sprzedany do Polski. Pannę Dickinson, jako świetną amazonkę, wybrano na prezesa „Klubu Jazdy Juniorów" swej okolicy.

NIEMCY.

— **Liczba koni w Niemczech** wynosiła w dniu 5 grudnia 1933 r. — 3.395.106 sztuk; w porównaniu ze stanem pogłowia końskiego w r. 1932, cyfra powyższa przedstawia przyrost o 0,1%.

Żokej L. Varga obchodził w tych dniach swój 30-letni jubileusz jeździecki. W ciągu swej dotychczasowej karjery brał udział w 7.157 wyścigach, z czego wygrał 1.422 gonitw. Jeździł na Węgrzech, w Anglji, we Włoszech, w Austrji i w Niemczech, największe swe zwycięstwa odniósł na Oleandrze. Ciekawem dla nas jest, że Varga odniósł swoje 1.000-e zwycięstwo jako żokej na Mah Jongu, obecnie państw. reproduktorze w Kozienicach.

Odczyt majora Etscheita o polskiej hodowli.

Z okazji wielkiego odczytu „Berlin — Warszawa" dla uczniów państwowej szkoły w Marquartstein (Półn. Bawarja) mówił nasz przyjaciel sportowy p. major Etscheit o polskiej hodowli. Dla większości słuchaczy było zupełną nowością, że Polska hoduje szlachetnego konia arabskiego i że ta gałęź hodowli polskiej zajmuje pierwsze miejsce w Europie. Wspomniał przy tej okazji p. major Etscheit o stadninie w Janowie Podlaskim, którą szczerze się zachwycał.

Piękne zdjęcia polskich jeźdźców konkursowych z zawodów łazienkowskich oglądano z wielkiem zainteresowaniem. Prelegent nawiązując do Międzynarodowych Zawodów w Berlinie, w których brała udział ekipa francuska, żałował że nie przyjechali do Berlina jeźdźcy polscy; major Etscheit projektuje związek jeździecki trzech państw: Francji, Polski i Niemiec i spodziewa się, że te trzy narodowości będą w przyszłości z sobą w bliższym kontakcie, co wyda jaknajlepsze owoce nietylko dla europejskiej hodowli koni, ale dla sprawy pokoju światowego. Odczyt swój zakończył major Etscheit barwnym opisem niesłychanie malowniczego stadjonu w Łazienkach i pięknej Warszawy.

FRANCJA.

Zarząd francuskich stadnin państwowych zakupił w końcu ub. r. ogiery arabskie, anglo-arabskie i półkrwi anglo-arabskie. Z 67 przedstawionych 3 l. ogierów zostało 21 zakupionych w cenie od 20 do 50.000 franków; zakupiono 3 ogiery arabskie czystej krwi, 4 anglo-araby (50% ar. krwi), 6 arabów (25% krwi ar.), 3 półkrwi araby (50% krwi ar.) i 3 półkrwi araby (25% krwi ar.). Baron Gasquet sprzedał 8 ogierów ar. za sumę 266.000 fr.

NORWEGJA.

Rekordowy wyczyn konkursowy. Pani Quist ustanowiła w Kopenhadze na koniu hanowerskim Notatus nowy rekord w skoku na wysokość dla pań osiągając 1.90 mtr. Wyczyn ten uzyskał ogólne uznanie Jury i widzów.

AUSTRJA.

Wiedeńskie Tow. Wyścigowe (Wiener Rennverein) udzieliło właścicielom stajen zapomóg na zakup roczniaków i pokrycie kosztów treningowych w czasie zimy pod warunkiem, że przez to przybędzie o 40 roczniaków więcej na tor. Warunek ten został przez właścicieli stajen dotrzymany. Zapomoga wynosi 1.000 szylingów od konia, z czego 500 szylingów jest dodatkiem do ceny kupna roczniaka, a po 100 szylingów miesięcznie jest dodatkiem do kosztów treningowych. Zapomogi te odniosły pożądany skutek, gdyż wiedeńscy właściciele stajen zakupili roczniaki na Węgrzech, w Niemczech i Czechosłowacji.

WĘGRY.

Węgierski Jockey-Club ograniczył poważnie udział koni francuskich, włoskich, niemieckich i niekontynentalnych w wyścigach węgierskich. Konie te brać mogą udział tylko w 3-ch najpoważniejszych gonitwach hodowlanych (z wczesnemi meldunkami): Węg. Derby, Oaks i St. Leger. Ograniczenie to ma na celu ochronę węgierskich właścicieli stajen przed zbyt wielką inwazją koni zagranicznych i możliwością wygrania przez nich większych gonitw.

ERRATA.

Na str. 127 w Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" w ustępie: **Skróty oznaczają** wkradła się pomyłka drukarska. Wydrukowano mianowicie xx — półkrew angielska, x — pełna krew angielska, winno zaś być: xx — pełna krew angielska, x — półkrew angielska.

ZAPYTANIE.

Jaki powinien być odpowiedni stosunek wagi konia wierzchowego do jeźdźca? i czy przyjęte są już jakieś pod tym względem normy? **T. K.**

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 8**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

997 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.



TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

zakupiło w stadzie „Travelers Rest Farm" w U. S. A. u p. J. M. Dickinsona ogiera ANTEZ rodu Seglavi al Abd, zł. - kaszt. czystej krwi arabskiej ur. w Kalifornji, 1-go maja 1921 r., po Harara od Moliah.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego podaje poniżej warunki przyjmowania klaczy do ogiera ANTEZ:

1. Ogier Antez stanowić będzie w sezonie kopulacyjnym 1934 r., w maj. Kębło, poczta Wąwolnica, telefon Wąwolnica 3, stacja kol. Nałęczów, pow. Puławy, woj. Lubelskie.

2. Opłata za stanówkę wynosi 100 zł. (sto) dla klaczy należących do członków Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i 200 zł. (dwieście) dla nieczłonków, przyczem klacze należące do niecziłonków mogą być stanowione przez ogiera Antez dopiero po otrzymaniu przez niego licencji.

Pierwszeństwo mają klacze arabskie czystej krwi i chowane w czystości krwi. Opłata za stanówkę obejmuje 5 skoków dla każdej klaczy, która winna być uiszczana z góry do kasy Zarządu Dóbr Kębło, przyczem przed wniesieniem opłaty żadna klacz do ogiera dopuszczoną być nie może.

3. Klacze, które w r. 1933 lub 1934 poroniły, do ogiera Antez przyjęte nie będą.

4. Zgłoszenia klaczy winny być złożone w Zarządzie Dóbr Kębło, a kopja zgłoszenia w Sekretarjacie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, przed 15-tym marca b. r., gdyż z dniem tym ogier Antez będzie już na punkcie kopulacyjnym.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zastrzega sobie prawo odrzucania zgłoszeń w całości lub części bez podania powodów.

5. Opłata za utrzymanie klaczy wynosić będzie 3 zł. (trzy) dziennie, przyczem winna być ona uregulowana za trzydzieści dni z góry, wraz z opłatą za stanowienie klaczy.

Bez dopełnienia tego warunku w Zarządzie Dóbr Kębło — klacze mogą być nie przyjęte. Zarząd Dóbr Kębło obowiązany jest przesyłać duplikaty odnośnych zaświadczeń wpłat do Sekretarjatu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

Należność za dalsze utrzymanie klaczy do chwili odbioru klaczy, nie później, niż do dnia 15 czerwca 1934 r. — winna być wniesiona przed ostatecznym upływem pierwszych trzydziestu dni. Nie zapłacenie w powyższym terminie należności może spowodować poza innemi skutkami prawnemi, wstrzymanie z winy właściciela zakupu owsa i otrąb dla odnośnych klaczy. Należność za lekarstwa, weterynarza i różne — winna być wpłacona niezwłocznie po przedstawieniu rachunku i przed odbiorem klaczy, względnie źrebiąt.

6. Klacze winne być zabrane z punktu kopulacyjnego kosztem właściciela najpóźniej do dnia 15-go czerwca 1934 r., przyczem o terminie odbioru należy zawiadomić punkt kopulacyjny uprzednio na tydzień, a to w celu umożliwienia przygotowania swiadectwa zdrowotności od lekarza powiatowego, zamówienia wagonów i t. p.

7. Na zabezpieczenie zapłaty wszelkich należności z tytułu całkowitego rachunku za kopulację, utrzymanie klaczy i innych ewentualnych wydatków — hodowca ustanawia wyraźnie na rzecz Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego prawo zastawu na swoich klaczach, względnie źrebiętach.

Hodowca podpisuje odpowiednią deklarację, że przyjmuje i zgadza się z postawionemi przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego warunkami.

8. Zarząd Dóbr Kębło oddaje w bezpłatne użytkowanie Towarzystwa boksy na punkcie kopulacyjnym lub w folwarku Łopatki p. Stanisława Sztamlera, leżącym w najbliższem sąsiedztwie — 3 kilometry.